Nr. 178. Kraków, Wtorek 28 Czerwca 1892 Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Imieniem równych sobie.

Nie masz podobno tak z wszelkiej ambicji wyzutego człowieka, żeby nie usiłował osłaniać i tłomaczyć niecnych swych czynów. Największy i najwięcej poziomymi instynktami obdarzony zbrodniarz dokłada zwykle wszelkich starań, aby przed sądem przedstawić się jako bohater a co najmniej, jako nieszczęśliwa ofiara.

Największy procent ludzi złych usiłuje się osłonić nimbem działaczy politycznych. Weszło to mianowicie w zwyczaj od czasu, kiedy kwestja społeczna stała się piekącą, kiedy ożywił się ruch robotniczy. Niech student traci ciężko przez rodzica zapracowane pieniądze nie pilnując książki i za to zostanie pociągnięty przez rodzinę lub opiekunów do odpowiedzialności, niezawodnie tłomaczyć się będzie, iż do filisterskiej działalności nie czuje się powołanym, ponieważ ma wznioślejsze cele przed sobą: myśleć o polepszeniu doli klas pracujących i o naprawieniu całego ustroju społecznego.

Rzemieślnik, który całotygodniowy zarobek traci w niedzielę, włócząc się po szynkach podczas, kiedy żona i dzieci w domu nie mają co jeść i czem się przyodziać, z pewnością na czynione sobie z tego powodu zarzuty odpowie, że musi żyć z ludźmi, jeżeli chce coś zdziałać dla sprawy robotniczej. Gdy kto popełnił czyn niehonorowy i w klasie społecznej, do której należy, nikt mu ręki nie podaje, łączy się z proletarjatem i walczy nad poprawieniem „zgniłego gmachu społecznego“. Zbawcami ludzkości mianują się także anarchiści, którzy, w imię swych rzekomych zasad politycznych, szerzą mord i pożogę, nie wzdrygając się bynajmniej przed kradzieżą. Jest to wogóle tragicznym losem wszelkich radykalnych stronnictw, że służą niejako za kanał, do którego wpływają wszelkie szumowiny społeczne, wskutek czego uczciwi marzyciele, należący do owych stronnictw, mimo najszczerszej chęci nic dobrego zdziałać nie mogą, ani też nie mają możności przeszkodzenia nieuczciwej działalności wyrzutków społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że każdy kierunek polityczny ma pewne, przynajmniej abstrakcyjne uzasadnienie, wskutek czego mogą ludzie uczciwi, o słabiej rozwiniętych zdolnościach krytycznych, hołdować częstokroć najskrajniejszym poglądom. Trudno zwłaszcza zaprzeczyć, że do stronnictw, zowiących się ludowemi, niemało należy szlachetnych zapaleńców. Jeżeli ci ludzie powiadają, że pracują dla celów wzniosłych, wierzymy im chętnie a potępiając ich działalność nie odmawiamy im prawa przemawiania imieniem maluczkich. Jeżeli to przecież czynią nihiliści, którym każdy środek i każda broń wydaje się dobrą, którzy walczą kłamstwem i obłudą, odpowiadamy im, że tylko imieniem równych sobie przemawiać mają prawo, jak prokurator w Montbrison, słusznie powiedział Ravacholowi: „Jesteś tylko reprezentantem morderców“!

Reforma waluty w Austrji,

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

W tej mierze bardzo proste i zapewne najsłuszniejsze prawidło podaje nasza księga powszechna ustaw cywilnych w § 989, który stanowi: „Jeżeli w czasie zapłaty nie ma w „obiegu w kraju naszym takiego gatun„ku monety, natenczas dłużnik powinien za„płacić wierzycielowi w gatunku pieniędzy „do tamtego najpodobniejszym, w takiej ilości „i w takim sposobie, ażeby wierzyciel otrzy„mał taką wewnętrzną wartość tego, co po „życzył, jaka była w czasie pożyczki“.

Teraz chcemy przystąpić do zwięzłego omówienia kroków przygotowawczych, jakie rząd nasz poczynił celem stanowczej regulacji waluty austro-węgierskiej.

IV.

Od 8 do 17 marca 1892 odbywała się we Wiednin w sprawie reformy walutowej ankieta, którą tamże zwołał minister skarbu w ślad art. XII konwencji cłowo-skarbowej w 1887 r. między Austrją a Węgrami zawartej. Narady odbywały się w ten sposób, że każdy z biegłych z osobna odpowiadał na pięć pytań ministerjalnych, objawiwszy przytem, jeśli chciał, także własny pogląd na całą zamierzoną reformę waluty naszej. Po wysłuchaniu każdego z tych ekspertów otwierano rozprawę, w której asesorowie mogli żądać od mówcy dodatkowych wyjaśnień i podnosić zarzuty.

Z kraju naszego zasiadało tam jak wiadomo trzech rzeczoznawców, a mianowicie: profesor Milewski z Krakowa, profesor Pilat ze Lwowa i dyrektor banku krajowego dr. Zgórski. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu osnowę tych pięciu pytań, które naczelny zarząd skarbowy do rozważania i rozpatrywania poruczył ankiecie. Opiewały one, jak następnje: I) Jaka waluta ma być przyjętą za podstawę do uregulowania austro-węgierskiej sprawy monetarnej; II) Czy w razie przyjęcia waluty złotej dopuścić można monetę srebrną jako obiegową, potem czy w ilości ograniczonej, a to w jakiej wysokości; III) Czy możnaby dopuścić do obiegu także pewną ilość rządowych not kasowych (*Staats Kassenscheine*) nieoprocentowanych i wymiennych każdego czasu na monetę obiegową, a to bez kursu przymusowego; IV) Jakie zasady mają posłużyć za podstawę w przemianie obecnego guldena na złoto; V) Jakąby należało na przyszłość u nas obrać jednostkę monetarną?

Z odpowiedzi danej i obszerniejszego przemówienia prof. Milewskiego, które pozyskało sobie tyle nadzwyczajnego poklasku u p. ministra skarbu i nawet u niechętnego nam zawsze dziennikarstwa niemieckiego, przytoczymy tu kilka urywkowych ustępów, odsyłając czytelnika po dokładniejszą informację do wydanej w tym przedmiocie onegdaj w Krakowie przezeń odbitki osobnej.

Austrja stanęła dziś, według jego zdania, wobec ogromnej doniosłości problematu uchylenia waluty dotychczasowej, która jest papierową. Nikt dziś stanowczo przewidzieć, ani powiedzieć nie może, czy monarchja nasza będzie miała w tem wielkiem dziele szczęśliwą rękę. Najwięcej zapewne będzie tu zależało od sposobu, w jaki się ustawodawstwo nasze zabierze do rozwiązania zagadki brzemiennej w powszechne i najcięższe następstwa. Odezwało się wprawdzie u nas w dziennikarstwie kilka głosów twierdzących, że całą kwestję monetarnej reformy mogłaby najlepiej rozwiązać pierwsza lepsza kongregacja kupiecka, bo idzie o pieniądz, a ten przecież nie jest kamieniem filozoficznym, jak z wielką pretensjonalnością utrzymują ciężko uczeni ekonomiści, lecz jest zawodem i żywiołem kupieckim, a przeto kupcy najlepiej są obeznani z istotą i przymiotami pieniędzy. Na ten zarzut, czyniony już sławnemu ekonomiście naszemu Ludwikowi Wołowskiemu, który we Francji stworzył instytucję kredytu gruntowego (*credit foncier*) i przybranej ojczyźnie przysporzył miljardowe kapitały, przed ćwierć wiekiem w publicystyce francuzkiej, odpowiedział, w zastępstwie zaczepionego drugi ekonomista Tohn-Prince Smith, „iż kwestja waluty nie jest bynajmniej kwestją kupiecką, lecz metafizycznej ekonomji politycznej; ktoby ją zaś chciał poruczyć kupcom do rozwiązania, postąpiłby kubek w kubek tak samo, jak ów szach perski, który podczas rozpraw z geografji fizykalnej powiedział, że długość i szerokość geograficzną przecież najlepiej może wymierzyć pierwszy lepszy krawiec a przeto najstosowniejszem będzie krawcom przekazać do uprawiania całą geografję fizyczną“.

Do tego samego rzędu naiwności zaliczyć trzeba n. p. argumentację: skoro taka drobna Portugalja albo Rumunia mogły u siebie zaprowadzić z powodzeniem walutę złotą, to tem więcej może i powinna bez wielkiego namysłu i bez tych męczących rozpraw nieskończonych uczynić toż samo i potężna monarchja Austro-węgierska!!

Co to za argument dziwaczny! Wszak logika elementarna mówi, że *a maiori ad minus valet conclu io, non autem vice versa a minori ad aius!!* Co tu mówić? Portugalja wprowadziła wprawdzie w r. 1890 u siebie walutę złotą, ale już w następnym r. 1891, z powodu tej to złotej waluty w konwulsje śmiertelne popadłszy, znów postradała takową. Rumunia zaś ma tak samo jak Portugalja stosunkowo mały tylko obrót monetarny. Takie zaś maleństwo obrotowe nie może wywierać żadnego wpływu na wielko-światową monetarność. Suma bowiem potrzebnego w drugorzędnych państwach złota liczy się już co najwięcej na pamiątki lub dziesiątki miljonów, w Austrji i Niemczech zaś wynosi setki, w Anglji i Francji znów tenże obrót urasta na tysiące miljonów. Dlatego też już przeprawienie się Niemców do Eldorado czyli przystanie ich na walutę złotą wstrząsnęło natychmiast potężnie wartością kruszców szlachetnych na całym świecie. — Małe tedy państwa mogą się zasłaniać przykładem wielkiego mocarstwa, lecz nie uchodzi to nigdy przenigdy na odwrót.

Przerzucenia się bezwarunkowego naszej monarchji na stronę złotej waluty chwalą tylko chyba miałkie głowy za granicą. Wszak Soetbeer, naczelnik złotych monometalistów niemieckich, nie radzi nikomu pójść w ślady Rzeszy niemieckiej, bojąc się, żeby złoto u nich nie podrożało. Osławiona *Neue freie Presse* nazwała wywody Soetbeera objawem „zdrowego egoizmu“.

Angielski znów minister skarbu Goschen nie wahał się nawet teorję monometalizmu złotego napiętnować mianem *„d'une utopie criminelle“*, a po upadku prywatnego bankiera Barenga w Londynie wyrzekł, że zapasy złota w skarbnicach banku głównego oczywiście są niedostateczne. Tak tedy upadek jednego kupca zaraz już nawet w Anglji, kapiącej od złota Anglji, groził bankructwem państwa i ruiną powszechną. Złoty tedy cielec, jak widzimy na jawie, nie niesie jeszcze wszechstronnego zbawienia dla ludów.

Jedyne zatem wyjście z tych co raz wyżej piętrzących się trudności nastręcza bimetalizm i waluta podwójna. Lecz Austrja sama nie może wejść na tę drogę najwłaściwszą, gdyż niebawem spotkaćby ją musiał los kanarka zawieruszonego pomiędzy stado wróbli. Złoto bowiem wypłynęłoby wnet za granicę a srebro wszędy zdemonetyzowane napływałoby do nas drzwiami i oknami, a wtedy ulegalibyśmy wszelkim wahaniom i kaprysom targowicy londyńskiej. Do urzeczywistnienia bimetalizmu potrzeba zatem, jeśli nie unji powszechnej, to przynajmniej konwencji pomiędzy kilkoma wielkiemi mocarstwami, ażeby bezkarnie używać dobrodziejstwa podwójnej waluty. Któż się jednak doczeka tego, żeby na konferencjach międzynarodowych rozum stanu odniósł zwycięztwo nad egoizmem państwowym. Z drugiej znów strony chwila obecna jest w Austrji pod względem finansowym nader pomyślna i nader dogodna do przewodu reformy walutowej. Nie dosyć jednak będzie w tem dziele na samej tylko stanowczości. Daleko więcej bowiem pożądaną tu być musi oględność pedantyczna i ostrożność jak najdalej posunięta. Ażeby tedy nie wywołać przesilenia, wypada rządowi Austro-węgierskiemu poprzestać właściwie w tej reformie na samych tylko krokach przygotowawczych, których w takich jeno rozmiarach, i w takim sposobie podjąć się można, żeby zgoła nie zrywać z istniejącymi stosunkami, i w niczem ani nie zdradzać, ani też nie wywoływać gorączki złotej albo jakowej gonitwy za takowem... Tym jeno trybem postępując, nie przyczynimy się do większej jeszcze drożyzny złota, nie zaszkodzimy produkcji, nie obciążymy niepomiernie konsumentów.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

POLSKI SOCJALIZM

A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Ciąg dalszy).

Nie ten lub ów frazes, nie ta lub owa doktryna, stanowią tu siłę, ale sam fakt święta. Cisza panująca na całym świecie, szeregi wojsk europejskich, gotowych do wymarszu przeciwko wrogowi porządku obecnego, uciekanie bogatej burżuazji z miast — wszystko to świadczy, że chwila rewindykacji nie jest zbyt daleką, że prędzej czy później, bardziej popędliwe pierwiastki nie zechcą już mówić i grozić, lecz, na wzór garstki manifestantów włoskich z roku zeszłego, zerwą się z okrzykiem: „a teraz do czynu!“ i niepomni ani wielkich armij, ani Leblów, ani nawet złośliwych drewnianych bruków miast współczesnych, poczną zdobywać siłą swe prawa! I zdobędą je, bo przecież państwa zawsze armją i policją broniły porządku społecznego! *E pur si muove!* A barykady? Lecz w jakiej wielkiej rewolucji walka barykadowa miała znaczenie? Barykady r. 1830, 1848 itd. to walka o niektóre ustępstwa... wielkie rewolucje barykad nie mają. Prą one naprzód żywiołowo, jak ten tłum, który z Demoulinsem na czele ruszył jak nawałnica przeciwko Bastylji, aby ją zburzyć.

Zerwany huragan huczał potem po całej Europie, przeszedł Alpy, Ren i Pireneje, aż wreszcie zamilkł, gdy nadeszła epoka pracy organicznej, pracy u podstaw. Pierwszy maj uprzytomniający tę chwilę dziejową, ma ogromne znaczenie, pomimo haseł drobnych, sztucznie z nim związanych, pomimo lojalności komitetowych. Jest on szkołą żywiołową przyszłej rewolucji (*Pobudka* z kwietnia b. r., art. p. n. Obawy i nadzieje). Tu już widzimy nie tylko socjalizm bez maski, ale i przyznanie się do używania tej maski w potrzebie.

Posłuchajmy jeszcze wyraźniejszych wskazówek i wyjaśnień, jakie polski socjalizm podaje co do swych celów i środków.

Jako środek konieczny wskazuje *Pobudka terror*, „któremu rewolucja francuska dała sankcję“: bo „nieskończona ilość dotychczasowych ustępstw na korzyść wolności odbywała się przeważnie pod wpływem strachu“. Odróżnić jednak należy terror podczas „rewolucji właściwej“ od terroru podczas „rewolucji potencjalnej“ t. j. w stadjum przygotowawczem. „W rewolucji właściwej nie da się określić ściśle i typowo ani rozległość ani intensywność walki terrorystycznej“.

W pewnych okolicznościach „środki walki muszą być z natury swej jak najsilniejsze i jak najostrzejsze“. Inaczej w rewolucji potencjalnej, gdzie każdy krok musi być dokładnie obliczony. W fazie przygotowawczej najważniejszem zadaniem socjalistów jest uświadomienie jak największej ilości ludzi, tj. rozbudzenie odpowiednich namiętności, aby w danej chwili wybuchły u tych wszystkich „uświadomionych, przeznaczonych do przyszłej roli społecznej“. Podobnie rozjuszano niegdyś dzikie zwierzęta przed wypuszczeniem ich na arenę do walki z gladjatorami. To była także „faza przygotowawcza“. Mowić jednak o tem nie wypada, tylko przysposabiać przez organizację i partję. „Terroru zalecać szczególnie niepodobna, nie posiada on bowiem tych cech, które dla interesów partji, jako świadomej całości, są niezbędne“. „W stadjum przygotowawczem możliwą jest jedynie potajemna forma terroru, tj. skrytobójstwo, które jakkolwiek „działa bardzo silnie na umysły, ale nie przygotowuje elementów potrzebnych i nie dezorganizuje wstecznych“.

Ks. Bronisław Stysiński.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

154) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— To pewna, — powiedział na to Firlej, — gdyby tylko nasz patryotyzm nie tworzył tak wiele złudzeń! i gdybyśmy pod jego uroczym wpływem nie tworzyli sobie politycznych pojęć, które zazwyczaj bierzemy za coś realnego a które tak często także tylko są złudzeniami. Fujarze się zdawało, że swoją pieśnią, graną przez bandę cygańską, zdobył dla Polski Genewę — a ileż-to ja w mojem życiu bez porównania poważniejszych i większych manifestacyi naszych widziałem, którym także bito brawo i fora a nawet pisały o nich wszystkie europejskie dzienniki a po których także tak samo nic nie zostało, jak po tej pieśni w Genewie. My jesteśmy szczególnie lekkomyślnym narodem i bardzo często zadawalniamy się pozorami, zapominając o tem, że naród samemi pozorami wyżyć nie potrafi i trzeba mu jakiejś realniejszej strawy do życia.

— Masz racyę, — rzecze mu na to Zaklika, — ja, w naszem położeniu, jestem stanowczym nieprzyjacielem wszelkich manifestacyi. Powiem ci nawet, że gdybym tam był, gdzie manifestacye się wyprawiają, tobym w nich nie brał udziału, bo jestem zdania, że założenie kilku szkółek ludowych a choćby tylko kilku czytelni, przynosi nam więcej pożytku, niżeli najpiękniejsza manifestacya. Ale jeżeli ta albo owa manifestacya nie jest szkodliwą, to lepiej jest na nią się zgodzić, niżeli jej się sprzeciwiać, bo sprzeciwianie się wywołuje rozdwojenia i kwasy a po manifestacyi, wyprawionej w jedności i zgodzie, pozostaje zawsze przynajmniej ożywiające wspomnienie. Z temi manifestacyami ma się tak samo jak z naszą szlachecką fantazyą, która wiary w przyszłość nigdy nie traci. Nieraz znajdujemy się w takich położeniach, że ta nasza wiara wydaje się prostą niedorzecznością a nawet prawie o śmieszność graniczy — a ja przecież jeszcze i wtedy wolę widzieć tego niby głupiego, co jeszcze zawsze wierzy i nadziei nie traci, niżeli tych niby mądrych, co zrospaczyli o wszystkiem a często nawet się i samych siebie zaparli. Wiara zresztą nieraz w szczególniejszy sposób ma racyę przeciwko najbystrzejszym rozumom. Przypomnij sobie, jak to było po trzecim rozbiorze: wtedy jużeśmy nietylko ziemi nie mieli, ale nawet i ludzi nie było, bo te niedobitki, co jeszcze zostali przy życiu, albo marli z głodu na własnym, lecz wyniszczonym i obdłużonym zagonie, albo szli żebrać kawałka chleba do swoich zaborców. Kto jeszcze wtedy miał wiarę, ten według ludzkiego rozumu należał już pewnie do domu waryatów. Ale znalazło się kilkunastu właśnie takich waryatów, którzy jeszcze tę wiarę mieli a nie mogąc się do niej przyznać w ojczyźnie, unieśli ją z sobą za Alpy. Z tych kilkunastu zrobiło się kilka a niebawem już kilkanaście tysięcy — i ci waryaci wskrzesili nam Polskę i z tą pieśnią, którą Fujara teraz zdobył dla nas Genewę, przynieśli ją do nas. Nie! ta niczem niezwalczona fantazya ma swoją wartość — a Fujara, który ją ma w szpiku kości, zasłużył sobie na mój szacunek

— O! ta fantazya u niego — rzekł na to Prandota ze świeżym uśmiechem na twarzy — jest rzeczywiście zadziwiającą. Powiem wam jeszcze coś o niej a potem coś wam pokażę. Kiedym go znalazł w owym ogródku i zająłem się jego losem, to istotnie zastałem go w nędzy. Miał jeszcze jakichś pare kuferków ze sobą, ale w tych kuferkach miał tylko jakieś starożytności, właśnie tyle warte co jego Dürer, za którego w Kolonii dano mu cztery talary, za mieszkanie był winien, mundur cygański kazał sobie zrobić na kredyt a u cyganów zarabiał tylko tyle, że ledwie się mógł od głodu ochronić: ale to mu wcale nie przeszkadzało robić rankami wizyty po zamożnych domach genewskich i prezentować się jako pan z panów, który zapewne tylko chwilowo znajduje się w trudnych okolicznościach. Mam też jego kartę wizytową, którą może sobie na pamiątkę zachowasz.

To mówiąc, wydobył z pugilaresu tę kartę i oddał ją Zaklice. Zaklika kartę przeczytał i parsknął głośno od śmiechu. Na karcie stało wysztychowane: *Le Comte Fujara.* Poczem oddał ją Firlejowi.

Firlej uśmiechnął się kwaśno i rzekł:

— Jużci to ród starożytny, ale tylko szlachecki, Fujarowie nigdy nie byli hrabiami.

Zaczem oddał kartę Zaklice z widocznem nieukontentowaniem, ale Zaklika przyjął ją także z pieprzem na ustach.

Na to wszedł Fujara.

Zaklika zaczął sobie zlekka z niego żartować i mówił:

— Jesteśmy tu w uwielbieniu dla ciebie. Zdobyłeś dla nas miasto tak znamienite jak Genewa. Straciliśmy Toruń i Gdańsk, zdaje się bezpowrotnie. Kijów nam się paskudnie zmoskwicił, Wilno już także się chwieje, Genewa nam wprawdzie tych strat nie wynagrodzi, ale zawsze nam dobrze mieć to miasteczko, gdzie jest trochę bogatych kupców i bankierów, których w danym razie można będzie pociągnąć. Powiedz-że nam, czy zaprowadziłeś tam zaraz jaką organizacyę, żeby się ci kupcy nauczyli posłuchu?

Na to Fujara trochę się zarumienił, obrócił się do Prandoty i rzekł półżartem, ale nie bez pewnego żalu:

— A jegomość, jak widzę, już wszystko wygadał. A przyrzekłeś mi, że moją biedę zachowasz w sekrecie.

Prandota usiłował go uspokoić, mówiąc:

— Ale to panu na złe nie wyszło, bo przecie widzisz, że wszyscy z tego się cieszą.

— Tyle też mojej nagrody! — odpowiedział Fujara trochę skonfundowany i nie mogąc dobrać tonu, w którym miał uderzyć, — bo Bóg sam wie tylko, ile pracy mnie to kosztowało, nim'em wziął za łeb cyganów i zmusił ich do tego, ażeby polskie pieśni grywali. Ale teraz już ich nie porzucą i będą je tak samo po całej Europie roznosić, jak swoje. Jest przecie w tem jakaś zasługa. Kniaziewicz zdobył Rzym i rzucił Francuzom sto sztandarów pod nogi — a ja zdobyłem choć bandę cygańską i wziąłem ją w służbę dla Polski: „każdy robi, co może...

Zaklika się śmiał i mówił:

— Że to jest także zasługa, tego ja wcale nie przeczę, jakoż jestem pewny, że i ty obok Kniaziewicza będziesz figurował w historyi. Ale to? — tu mu pokazał jego kartę wizytową zdaleka, — tyś tam gdzieś zdobył jeszcze i tytuł hrabski, bo Firlej nam właśnie powiada, że Fujarowie nigdy nie byli hrabiami.

Na to Fujara mocno się skonfundował, ale nie tracąc fantazyi, wyciągnął ręce przed siebie i rzekł:

— Jakże? Fujara — i nie hrabia?...

Na te słowa Firlej drgnął, jakby go szpilką kto ukłuł.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jak w bajce.

(Ciąg dalszy).

Potem wołał mnie i pokazywał z tryumfem, jak z pod jego palców wybiegały tony miękkie, gładkie i równe, jak perełki.

Kiedy niekiedy schodziłem go wśród tej kaźni, którą sam sobie zadawał, i przypatrywałem się mu niepostrzeżony, jak z zaciśniętymi zębami, z twardem, w nuty wlepionem spojrzeniem, z uznojoną skronią, blady, strudzony, niezmordowanie pracował. Wtedy przychodziła mi na myśl bajka o cudo-zielu i wiodącej do niego drodze, najeżonej gwoździami i ostrymi głazy, a fortepjan ze swoimi białymi i czarnymi zębami wydawał mi się jednym z potworów, broniących przystępu wędrowcowi, kuszącemu się o zdobycie zaczarowanej rośliny.

Sierotka niepokoił mych rodziców tą gorączkową usilnością, niecierpliwiąc ich zarazem swoim Thalbergiem; że jednak zbliżał się koniec wakacyj, więc też nie stawiali przeszkód jego działaniu, zaleciwszy mi surowo, bym i ja mu się nie przeciwił. Wreszcie nadszedł czas rozłąki; rozstaliśmy się tym razem bez wielkiego żalu, myśl bowiem Jasia była wyłącznie muzyką zajęta, ja zaś czułem, że wobec tego rozmiłowania nie ma już w sercu sierotki dawnego miejsca dla mej przyjaźni.

Nie tęskniłem też za nim tak bardzo, straciwszy go z oczu przez następne trzy lata. Bawiłem się wybornie w czasie wakacyj, które przepędziłem pierwsze z matką u wód, drugie u zamężnej siostry, mieszkającej pod Krakowem.

Wśród szkolnych zajęć i wakacyjnych zabaw nie było czasu na rozpamiętywanie dawnych wspomnień. Kiedy niekiedy jednak stawał mi w myśli Jaś, walczący z fortepjanowym potworem. Wtedy przypominałem sobie dziką energię, z jaką mnie przed laty, będąc dzieckiem jeszcze, zapewniał, że pójdzie zdobywać cudo-ziele; to mnie utwierdzało w przekonaniu, że nie ustanie na drodze, na którą wstąpił, i że, żyjąc dla sztuki jedynie, jest dla mnie stracony.

Mimo to, ucieszyłem się wielce, gdy mnie pod koniec trzeciego roku niespodziewanie odwiedził. W białym miejskim dworku zaszło było mnóstwo zmian od czasu, jakeśmy się nie widzieli. Dziadzia po długiej chorobie zabrała śmierć; babcia, czując się coraz starszą i nie mogąc trudom podołać, zwinęła „stancję“, najprzód częściowo, nie przyjmując już nowych uczniów, a potem całkowicie; ogród został sprzedany pod kolej za cztery tysiące, a fundusz ten przeznaczyła staruszka na dalsze kształcenie wnuczka w muzyce. Jadąc do Moschelesa i Liszta, zatrzymał się Jaś w stolicy naszej umyślnie, by mnie zobaczyć.

Był to chłopiec ślicznie rozwinięty, zgrabny w swem wykwintnem ubraniu, uwydatniającem harmonijne jego kształty, a jaśniejący młodością i tym poetycznym urokiem, którym opromienia muza swych kochanków, składając im na czole swój pocałunek. Twarz jego o nadzwyczaj delikatnie wyrzeźbionych rysach, smagława cera, wielkie smętne oczy i czarne, długie włosy, okalające czoło, czyniły go podobnym do hiszpańskiego trubadura. Obecnie jednak gorzały oczy te szczęściem, uśmiechały się misternie wykrojone usta pełnią uciechy. Nareszcie! nareszcie! Jeszcze krok, a stanie u wymarzonego celu; jeszcze jeden wysiłek, a sen jego złoty stanie się prawdą i życiem!

— Któż pozostał przy babci? — zapytałem, przerywając jego radosne wynurzenia.

— Gertruda; wiesz, ta stara Gertruda, którąśmy Rododendrem nazywali — odparł wesoło. Chachacha! — dodał rozśmieszony tem wspomnieniem — teraz ogłuchła do reszty.

— Ależ to niepodobna, pozostawiać chorą staruszkę pod opieką leniwej, upartej, a w dodatku głuchej baby! — zawołałem, nie mogąc ukryć mego zgorszenia.

— Eh! — rzekł na to z niechęcią, widocznie dotknięty tą uwagą. — Babcia, Bogu dzięki, rzeźka jeszcze... Czasem jej dokucza reumatyzm, ale to mija szybko... Zresztą mówiłem jej, by wzięła inną sługę — dorzucił tonem głębokiego przekonania, iż odpowiedź jego w proch zetrze moje skrupuły. — Nie chciała, powiada, że Gertruda nie znajdzie innej służby.

Jaś spędził cały dzień w naszym domu. Wieczorem zebrało się u nas liczniejsze kółko gości, — młody artysta grał przed nimi Fugę Bacha, Rondo capricioso Mendelssohna i kilka Szopenowskich mazurków. Wszyscy się zachwycali nadzwyczajną jego techniką i uczuciem. Zasypano go też pochwałami i oklaskami, podczas gdy ja, rozmarzony muzyką, wygnać z myśli nie mogłem obrazu chorej babci, budzącej się w nocy na swem łożu boleści i przerażonej swem osamotnieniem.

* * *

Myliłem się; babcia nie była smutną i przygnębioną; przekonałem się o tem, gdym ją w kilka tygodni potem odwiedził. Babcia żyła teraz życiem swojego wnuka i była pełną jasnych myśli i wesela. Zastałem ją przykutą do krzesła, przy oknie, którego z obawy kurzu, wzniecanego przez poblizkie roboty kolejowe, i dymu lokomotyw, dowożących potrzebne materjały, nie śmiała otwierać—ona, która tak lubiła przewietrzać jak najczęściej pokoje! Znałem biały domek i jego urządzenie dokładnie, więc też, wszedłszy do izdebki, przez nią zajętej, poznałem na pierwszy rzut oka co tu poświęcono „wielkiemu celowi“. Ze wszystkich pokojów wybrano najmniejszy, ten, na który trudno było znaleźć lokatora; ze wszystkich mebli zatrzymano najskromniejsze, resztę sprzedano dla pomnożenia funduszu, stanowiącego wyprawę Jasia.

Staruszka posunęła się była, od czasu, jak ją widziałem, bardzo; włosy jej zbielały zupełnie, twarz przybrała barwę pożółkłej, słoniowej kości, oczy były widocznie zmęczone cierpieniem. Mimo to biła od niej łuna szczęścia; zadowolony uśmiech, tak jak uśmiech Jasia, zdawał się mówić: Nareszcie, nareszcie!

Odwiedziny moje ucieszyły ją wielce. Jak to poczciwie z mej strony, żem o niej nie zapomniał, żem przyszedł do niej tak daleko i w taki skwar! Wiedziała o tem zawsze, że mam dobre serce; okazywałem to dzieckiem jeszcze. Jakże się Jaś ucieszy, gdy mu doniesie, żem ją odwiedził; musi mu o tem donieść w najbliższym liście.

Spostrzegłszy, iż czoło z potu ocieram, poczęła się niepokoić, szukając oczyma, czemby mnie uspokoić. Wreszcie znalazłszy, wskazała mi koszyk z wiśniami, stojący na szafie.

Włodzimierz Zagórski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy „Kurjera Polskiego“.

(Podróż włoskiej pary królewskiej do Niemiec).

Rzym, 23 czerwca.

Dzienniki włoskie przepełnione są opisami przyjęcia pary królewskiej w Niemczech. Bez różnicy przekonań politycznych, prasa włoska upatruje w przyjęciu serdecznem dowód tego, że Włochy uważane bywają w Europie za mocarstwo pierwszorzędne, na którego przyjaźni nawet potężnym Niemcom zależy.

Według zapewnień półurzędowej prasy, celem podróży jest utrzymanie i utrwalenie pokoju europejskiego; dzienniki nie zaprzeczają temu, że wizyta posiada wielkie znaczenie polityczne.

Dzisiejsze numery pism włoskich podają w streszczeniu głosy prasy niemieckiej i francuzkiej o wizycie królewskiej.

Fanfula, omawiając postawę nieprzychylną prasy francuzkiej, jej insynuacje i entuzjazm niemiecki, pisze, że fakt sam nie zasługuje ani na jedno, ani na drugie.

Opinione sądzi, że zjazd obu monarchów jest odpowiedzią na uroczystość i wypadki w Nancy, że on poniekąd przywraca dawniejszą równowagę polityczną — *l'equilibro politico.*

Inne dzienniki włoskie polemizują z tego powodu z prasą francuzką. *Perseveranza* zaznacza niekonsekwencję dziennikowi *Journal des Débats*, który napisał, iż król włoski pojechał do Berlina w celu podreperowania znikającej swej popularności. Zdaniem *Perseveranzy* — prasa francuzka pisała zawsze, że polityka prusofilska jest we Włoszech zapopularną, co oczywiście w sprzeczności stoi z najnowszymi elukubracjami dziennika francuzkiego.

Również zaprzeczają tutaj wieściom podanym przez *l'Intransigeant*, iż w Berlinie omawiany będzie plan przyszłej wojny z Francją, jako i relacji *Republique*, według której król włoski pojechał do Berlina, aby bankierów nakłonić do udzielenia Włochom pożyczki.

Z innych wiadomości donoszą, iż Giolitti znalazł wreszcie kandydata na opróżnioną posadę ministra skarbu. Będzie nim z pewnością dep. Gagliardi, członek klubu prawicy.

Prasa tutejsza notuje ze zadziwieniem fakt, iż półurzędowe dzienniki wiedeńskie tak mało zwracają uwagi na podróż króla do Niemiec. *igi.*

(Program stronnictwa Gladstona).

Londyn, 22 czerwca.

W dzisiejszym numerze *Daily News*, komitet stronnictwa liberalnego ogłasza program, oraz nazwiska swych kandydatów w Anglji, Walji, Szkocji i Irlandji.

Program zawiera 16 punktów, w których określoną jest przyszła działalność polityczna stronnictwa.

Pierwszy punkt stanowi *home rule* irlandzkie, drugi dotyczy stosunku kościoła do rządu w Walji i Anglji, trzeci Londynu, czwarty szkół publicznych. Dalej żądają liberali reformy wyborczej, krótszego parlamentu, uregulowania stosunków właścicieli do robotników, radykalnej reformy Izby lordów lub też całkowitego jej zniesienia — *mending or ending*, — płacy dla członków parlamentu, reformy gmin wiejskich, wreszcie reformy wyborczej według zasady znanej — *one man one vote.*

Po wyliczeniu wszystkich szesnastu punktów następuje specjalne tychże omówienie.

Jest tu mowa o ucisku wiekowym, jakiego doznawała Irlandja.

Irlandji należy się konstytucja, prawo wygłaszania własnych zapatrywań, wolność polityczna, ciało prawodawcze, które decydować będzie o sprawach wyłącznie dotyczących Irlandji.

W Londynie ma być zaprowadzony jednolity rząd dla całej metropolji — *county concil.* — Jemu ma być powierzona kontrola nad policją i nad wszelkiemi sprawami dotyczącemi miasta.

Dalej oświadcza się komitet za urządzeniem rad gminnych i parafjalnych, które mają się składać z członków dowolnie wybranych przez ludność.

Wreszcie wyłuszcza program potrzebę wolnej dyskusji w sprawach robotniczych.

Jak widzimy, program nie zawiera nic nowego. Jest on takim samym, z jakim stronnictwo wystąpiło podczas ostatnich wyborów. Należy się jednak spodziewać, że tak Gladstone, jak i inni przywódcy stronnictwa program rozszerzą i objaśnią w przemówieniach do wyborców. *Igh.*

Jak ludzie będą wojowali jutro?

— Panie adjutancie, co to za punkcik tam na lewo od Marsa?

— To, panie jenerale, nasz balon elektrodynamiczny.

— A ta gałązka fioletowa pod księżycem?

— To wąż tuberkulo-nitroglicerynowy.

— Dobrze, bardzo dobrze! Widzę, że aptekarze sztabowi popisali się... Ale, ale, widzę przez teleskop, że płynie tu ku nam, od strony Wielkiej Niedźwiedzicy, jakaś taśma zielono-brunatna...

— A to park nieprzyjacielskiej inżynierji.

— Ho, ho, może być źle!

— Nic nam nie będzie!... poradzi sobie z nim nasz strychninometr!

— A druty przeprowadzone pod rzeką?

— Sięgają 24 mil.

— No, to możemy zaczynać!... Przyciśnijno pan guzik *F.*

(Adjutant przyciska guzik *F.* i w tej chwili rozlega się daleki trzask, poczem następuje lekkie trzęsienie ziemi).

— Jaki rezultat?

— Zaraz panie jenerale, tylko przetrę szkła... Aha, wyleciało w powietrze 427.389 piechoty nieprzyjacielskiej, 5000 armat i 34 wsi i miasteczek...

— Nieźle, wcale nieźle!... Pchnij pan teraz w guzik litera *N.*

(Adjutant naciska guzik litera *N.* i po chwili następuje zupełne zimno).

— Jaki rezultat?

— Zaraz panie jenerale, tylko wezmę zimowe szkła... Aha, nasz sztuczny grad wymłócił nieprzyjacielowi 378.921 kawalerji...

— Brawo!... No, jeszcze jeden wysiłek!... Guzik nr. 13!

(Adjutant przyciska guzik nr. 13 i natychmiast zapada noc, poczem następuje silne trzęsienie ziemi).

— Jaki rezultat?

— Zaraz panie jenerale, tylko wezmę nocne szkła... Aha, druga armja sprzymierzona już leży...

— A ile tam tego?

— 1,382.947 ludzi...

— Bravo, bravissimo!...

— Jakie teraz rozkazy?

— Nałożyć na zwyciężonych 100 miljardów kontrybucji, z solidarnem poręczeniem!...

K. Cod.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Dowiadujemy się, iż obraz profesora Alfreda Kowalskiego znajdujący się obecnie na wystawie monachijskiej zakupiony zostanie do galerji nowoczesnych mistrzów w „Nowej Pinakotece“. Z tejże wystawy książę-regent bawarski zakupił obraz Michała Wywiórskiego.

△ Na opróżnione miejsce po śmierci rzeźbiarza Bonnassieu — do instytutu francuskiego — stawia swoję kandydaturę rzeźbiarka paryska Leonora Bertheaud — prezydująca „Stowarzyszenia kobiet artystek“.

△ W Stratfordzie odnaleziono autentyczny własnoręczny testament Shakespeare'a. Towarzystwo szekspirowskie w Wejmarze zdjęto fotografię z cennego dokumentu.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY

* Rektorem uniwersytetu w Czerniowcach wybrano dra Emiljana Wojuckiego.

* W Słobodzie Komaresztie (na Bukowinie) przytrzymano żyda Dawida Kostinera, który ma należeć do bandy fałszerzy wyrabiających złote reńskie. Znaleziono przy nim żelazną prasę do wytłaczania i wielką ilość reńskich wyrabianych z cyny.

* W Niżankowicach ukonstytuowała się d. 23 b. m. nowa Rada miejska. Wybrano p. Adolfa Medweckiego poczmistrza, burmistrzem, assesorami: pp. Kraśnika i Kielawę.

W Stanisławowie odbędzie się wiec ruski, który urządzają narodowcy w d. 4 lipca r. b. za inicjatywą posła Henryka i adwokata Buczyńskiego.

* Rada miasta w Stanisławowie uchwaliła nazwać nowo utworzoną 4 klas. szkołę żeńską, szkołą imienia królowej Zofji.

* W Czerniowcach utonęło w Prucie trzy osoby: ojciec, matka i syn, skutkiem wywrócenia się tratwy na której spławiali drzewo do Rumunji.

* W Ciężkowicach za staraniem rejenta miejscowego Michała Huzy, zawiązało się Koło Towarzystwa szkoły ludowej. Przewodniczącym jest ks. Antoni Watulewicz.

KURJER POZNAŃSKI.

* Mordercę dozorcy więziennego Frankowskiego, imieniem Józefa Motyla, ścięto. Egzekucja trwała 2 i pół minuty. Od lat 24 był to pierwszy wyrok śmierci wykonany w Poznaniu.

KURJER WARSZAWSKI

* Sąd wzywa spadkobierców ś. p. Józefa Wielhorskiego, zmarłego w San Remo, do zgłoszenia się, w celu załatwienia sprawy spadkowej.

* Fabrykanci m. Łodzi w Królestwie Polskiem podali zbiorową prośbę do rządu, aby rozporządzenie o usunięciu majstrów i innych oficjalistów z fabryk miejscowych, mogło być odroczone do lat trzech.

* Celem stanowczego wprowadzenia do królestwa żywiołu rosyjskiego, zamierza rząd nawet na kolejach żelaznych prywatnych, posady dyrektorów obsadzać moskalami.

KURJER PARYZKI

* Pojedynek między kapitanem inżynierji a margrabią de Morès był następstwem pojedynków kapitana od dragonów Crémieux-Foa z antysemickimi przeciwnikami. Powodem rozpraw honorowych było: *La libre parole* Drumonta, wskutek czego pojedynkował się Crémieux-Foa na szpady z Drumontem, a następnie z autorem powyższego artykułu, p. Lamase, na pistolety. Pojedynki były bez rezultatu.

Nadto pojedynkował się Crémieux Foa jeszcze z jednym dziennikarzem w tej samej sprawie. Świadkami ze strony Crémieux'a byli: kapitan od inżynierji Mayer i porucznik od artylerji Trochu, zaś ze strony Lamase'a, margrabia de Morès i Guérin. Gdy kule obu przeciwników chybiły, zwrócił się Markiz de Morès do Crémieux, z którym kolegował w szkole wojskowej w St. Cyr, zapytując: „Crémieux-Foa, chcesz się pan ze mną jutro bić?“ Na co otrzymał odpowiedź: „Jutro rano jestem na pańskie rozkazy na każdą upodobaną broń“.

Sekundanci jednak margrabiego de Morès i kapitana Crémieux'a nie znaleźli rzeczywistego powodu do pojedynku.

Ale margrabia de Morès chciał się koniecznie bić z oficerem żydem i wyzwał sekundanta kapitana Crémieux, kapitana od inżynierji, Mayera, żyda. Wskutek rany zadanej szpadą w piersi, Mayer umarł.

Zajście wywołało wielkie wzburzenie w Paryżu. Władza, jak wiadomo, rozkazała margrabiego de Morès aresztować. Awanturniczy markiz oświadczył: jednemu z dziennikarzy, iż rozpocznie się wojna domowa.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Przyszły dziedzic tronu angielskiego, drugi syn księcia Walji, Jerzy, zajął w tych dniach w angielskiej Izbie lordów swoje miejsce jako książe York. Skoro książe krwi królewskiej ma zasiąść w Izbie lordów, komitet przywilejów tejże izby rozstrzyga kwestję pierwszeństwa. Otóż według postanowienia owej komisji nowy książe następuje w przywilejach bezpośrednio po synach królowej i ma pierwszeństwo przed nieletnim księciem Albany i księciem Cambridge. W stosunku do dygnitarzy państwa zaś przysługuje księciu York prawo pierwszeństwa przed arcybiskupem Canterbury, lordem kanclerzem, arcybiskupem Yorku, lordem prezesem urzędu tajnego, lordem strożem tajnej pieczęci i następnie przed wszystkimi innymi książętami.

* Stany Zjednoczone Ameryki północnej mają trzy miasta, liczące przeszło milion mieszkańców. Pierwsze miejsce zajmuje Nowy-York, mający 1,515.000 mieszkańców, niewliczając w to sąsiadującego z nim Brooklyn'u, którego ludność wynosi 806.000; dalej następuje Chicago z 1,100 000 ludności i Filadelfia z 1,050 000 mieszkańców. St. Louis, Boston i Baltimore mają po 450.000 mieszkańców, San Francisco i Cincinnati po 300.000, Cleveland, Buffalo, Nowy-Orlean, Pittsburg i Waszyngton po 250.000 mieszkańców.

* Niejaki Benedetto Cagnacci we Florencji, podejrzywając zupełnie niesłusznie żonę swą niemkę, Teresę z domu Hambrick, o stosunki miłosne po za domem, zabił ją, najmłodszego syna pięciomiesięcznego udusił, a studenta Carla Alinari'ego, mieszkającego o kilka domów dalej, zastrzelił. Przedtem już nieszczęśliwa kobieta, ofiara bezpodstawnej zazdrości mężowskiej, przyprowadzona do rozpaczy, chciała się udusić kwasem węglowym, uratowano ją jednak.

Kronika polityczna.

Ks. Bismarck w Monachjum nie zaniedbał skorzystać z nadarzonej sposobności, ażeby raz jeszcze przemówić o sojuszu austrjacko-niemieckm. W ratuszu odpowiadając na przemowę pierwszego burmistrza miasta Widenmayera, zauważył książe, iż sojusz z Austrją czyni Niemcy silnemi, ubezpiecza bowiem granicę południową i południowo-wschodnią. Sojusz austrjacko niemiecki nie jest przelotną kombinacją dyplomatyczną, lecz polega na starych narodowych tradycjach. Z współpracownikiem *Münchener Allgemeine Ztg.* mówił ks. Bismarck o socjalnej demokracji. Książe wie, iż socjalna demokracja jest potęgą w Monachjum, i że go nienawidzi, nie zmniejsza to wszakże sympatji księcia dla stolicy bawarskiej. Ci, którzy głosują za socjalnymi demokratami, nie koniecznie jeszcze podzielić muszą przekonania swych kandydatów. Są to ludzie niezadowoleni, za czem nie idzie jeszcze, ażeby zbawienie widzieć mieli w zrobieniu z świata domu poprawczego i więzienia celkowego.

Westdeutsche Allgemeine Ztg ogłasza rozmowę z ks. Bismarckiem o Caprivim. Capriviego polecał przed laty książe Bismarck cesarzowi ceniąc jego energję (Schneidigkeit). Ale Caprivi zawiódł nadzieje Bismarcka już w chwili, kiedy objąwszy urząd kanclerski rozpoczął w Izbie swoje długie i ckliwe mowy, w których opowiadał raz jeszcze rzeczy powszechnie znane. Capriviego polecał ks. Bismarck w chwili, kiedy przewodnictwo w ministerstwie pruskiem miało być oddzielonem od urzędu kanclerskiego a mianowicie polecał na posadę pruskiego prezesa ministrów.

Lewica utraciła 25 b. m. jedną z najwybitniejszych swoich postaci politycznych, niegdyś przywódcę partji: Edwarda Herbsta. Herbst urodził się w 1820 r. w Wiedniu, był więc „geborener Wiener“ i nigdy nie zdołał pozbyć się naleciałości dyalektu wiedeńskiego w mowie. Ukończył studja prawnicze w Wiedniu, a w 1843 r otrzymał doktorat prawa. W latach 1843—7 widzimy go praktykantem w prokuratorji sądu nadwornego. Słynny prawnik Hye wyrobił mu suplenturę prawa karnego na uniwersytecie wiedeńskim. W 1847 r. zostaje Herbst profesorem zwyczajnym we Lwowie. W 1855 r. wychodzi pióra Herbsta „Handbuch des allgemeinen österreichischen Strafrechtes“, dzieło, które utrwala sławę naukową młodego profesora. W 1858 r. przenosi się Herbst do Pragi czeskiej. W trzy lata później jest już posłem do sejmu i zręcznym przeciwnikiem Czechów w kwestji prawa państwowego. Bardziej jeszcze odznaczył się Herbst w czasie t. z. zasystowania konstytucji państwa za rządów hr. Belcredi'ego (1865), i później jako obrońca ugody z Węgrami.

Niebawem w parlamencie obejmuje referat komisji walutowej i przyczynia się do sformułowania prawa bankowego (1863), niemniej jest referentem w sprawie reformy prasowej. Był członkiem deputacyj regnikolarnych w latach 1867, 1877 i 1887. W t. zw. ministerstwie mieszczańskiem ks. Karola Auerspergera piastował tekę sprawiedliwości. Za czasów gabinetu Auersperg-Lasser grał rolę dominującą w parlamencie. Skoro gabinet ten upadł, cesarz powierzył Herbstowi utworzenie nowego. Herbst nie podejmując się sam ofiarowanej mu roli, polecił cesarzowi Pretisa. Jak wiadomo, układy ówczesne rozbiły się o żądanie ze strony Herbsta gwarancji, iż Pretis usunie deficyt. Rozpoczęła się era Taaffego. Herbst stał się głową opozycji i byłby pozostał jej głową do dzisiaj, gdyby nie dotkliwe cierpienie nerwowe, które od lat kilku poczęło go trapić.

W dalszym ciągu rozpraw komisji walutowej przemawiał minister Steinbach, grożąc w razie usunięcia niklu deficytem, lub też podatkiem od cukru. Eim zaznacza, iż w tym razie najbardziej ucierpiały-by Czechy, Morawja i Szlązk, jako kraje przemysłowe. Neuwirth jest za wprowadzeniem niklu. Radzi nie bić wcale półkoronówek, korony bić z czystszego srebra, dziesiątki i dwudziestówki z niklu.

Schaupa nie cieszy presja, jaką w sprawie niklu wywiera rząd nazywający się niepolitycznym. Fuss sądzi, iż pomyłki zachodzić będą wówczas najłatwiej, jeśli w obiegu będą krążyły srebrne półkoronówki obok podobnych im zewnętrzną postacią niklowych dziesiątek. Dlatego jest przeciw wybijaniu półkoronówek. W końcu przemawiali: Kaizl i Heilsberg. Przy głosowaniu przechodzi 25 głosami przeciw 10 wniosek Abrahamowicza, wprowadzający w zasadzie nikiel.

W sprawie półkoronówek przechodzi wniosek Fussa, 29 głosami przeciw 8. A zatem będziemy mieli srebrną koronę, niklowe dwudziestówki i dziesiątki, bronzowe halerze i podwójne halerze.

Przechodzi również rezolucja Mengera, żądająca wykupienia obecnych guldenów i wypuszczenia w obieg srebrnych kurantów, wartości dwojga koron.

W toku rozpraw nad artykułem 12 (zawartość srebra w koronach). Plener jest za czystszem srebrem. Korona równa się 85 fenigom, winna więc mieć w swym składzie 4·25 gr. czystego srebra, podczas gdy przedłożenie zbywa ją 4·17 gr. czystego srebra. Minister polemizuje z Plenerem i zwalcza analogiczny wniosek Eima. Wprowadzenie korony cięższej i staranniej wybijanej, jak chce Eim, przyprawi państwo o stratę 6½ miljonów złr., wprowadzenie korony cięższej, w myśl wywodów Plenera, w każdym razie pociągnie za sobą wydatek 2½ miljonów złr. Zresztą moneta zdawkowa jest notą państwową, którą państwo w każdej chwili pokrywa złotem w swych kasach.

Suess jest za cięższą koroną. Przemawiają jeszcze: minister, Szczepanowski, i Eim. Ten ostatni stawia wniosek: srebrne monety będą wybijane w stosunku 400 części srebra na 100 części miedzi. Wniosek powyższy upada, poczem artykuł 12 ustawy I przechodzi. W rozprawach nad artykułem 13 (napisy na koronie) przechodzi wniosek Eima, wprowadzający te same napisy, jakie komisja już uchwaliła ryć na złotych monetach. Artykuł 14 (wybicie za 140 miljonów koron, koronówek i półkoronówek) przechodzi z tą zmianą, iż półkoronówki zostają wykreślone. Artykuły 15—18, wprowadzające monety niklowe w kwocie 42 miljonów koron, bronzowe w kwocie 18·2 miljonów koron — przechodzą bez zmiany. Przechodzą wreszcie artykuły: 19, 20 i 21. Artykuł 19 stanowi, iż kasy państwa płacą srebrne korony złotem w ilości nieograniczonej, niklowe monety do wysokości 10 koron, bronzowe do wysokości jednej korony. W stosunkach prywatnych nikt nie jest obowiązany przyjmować po nad 50 koron w srebrze, po nad 10 koron w niklu, po nad jedną koronę w bronzie. Artykuł 20 określa, co się ma stawać z niszczonemi monetami zdawkowemi, artykuł 21 zawiera postanowienia, dotyczące obecnej monety zdawkowej.

Gladstone poniósł niemałą klęskę. Jego manifest wyborczy nie podoba się powszechnie. Związek szkockich autonomistów odmawia mu swego poparcia. W Londynie odbył się drugi wiec ministrów w sprawie Ulsteru, w którym uczestniczyło około 4000 osób. Margrabia Londonderry nazwał home-rulerów szaleńcami, home rule jest zdradą ojczyzny.

Pogłoski o kandydaturze Stanley'a do Izby gmin. są bezpodstawne. Stanley jest obywatelem Stanów Zjednoczonych i nie przebywa w Anglji od lat pięciu, wobec czego obywatelstwa angielskiego zgodnie z postanowieniami aktów naturalizacyjnych z 1870 r., nie może otrzymać. Wybór Stanley'a byłby nieważnym.

W Chester, ktoś z tłumu rzucił kamieniem na Gladstone'a. Brutalny ten postępek wywołał ogólne oburzenie.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 28 czerwca.

O godzinie w pół do 3 popołudniu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pułku p. przed namiestnictwem.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze letnim «Słodka trucizna« farsa Graybnera.

Środa 29 czerwca.

Otwarcie wystawy róż urządzonej przez towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze w ogrodzie botanicznym.

O godzinie 11 rano rozdanie nagród celującym uczniom towarzystwa muzycznego.

O godzinie 11 rano w sali ratusza zebranie w celu wybrania komitetu dla wystawy kraj.

Zebranie członków założycieli ruskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń »Dnister«.

W ratuszu zgromadzenie wybitniejszych obywateli w sprawach wystawy krajowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

Popis szkoły przemysłowej w ratuszu.

Czwartek 30 czerwca.

Wystawa róż w ogrodzie botanicznym.

O godzinie w pół do 2 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. przed komendą korpusu.

W czytelni katolickiej o godz. w pół do 8 wieczór pogadanka, którą zagai ks. Siemieński.

Piątek 1 Lipca.

O godzinie 6 wieczorem zamknięcie wystawy róż w ogrodzie botanicznym.

Niedziela 3 lipca.

Wycieczka drukarzy lwowskich na Pasiekach.

Festyn towarzystwa ruskich rękodzielników »Zorja« w ogrodzie Kiselki.

Z pola wyscigów. *(aj)* O ile ranek wczoszy z niebem zapłakanem zmuszał niejako naszych sportsmenów do ubolewania nad losem koni i żokiejów, o tyle popołudnie okazało się łaskawem i pogoda zajaśniała w całej pełni. To też tor wyścigowy zapełnił się nader licznie doborową publicznością. Parę minut po godzinie wpół do trzeciej dzwonek odezwał się z loży sędziów i od startu ruszyły z kopyta: »Perła« hr. Baworowskiego, »Alamanda« br. Fürstenberga, »Sladerock«, Scazighiny'ego oraz »Corsar« porucznika Wiśniewskiego. Walka toczyła się pomiędzy Alamandą a Sladerockiem który dla słabszej połowy swego rodu okazał się bardzo niegrzeczny. Wziął pierwszą nagrodę, pozostawiając partnerce drugą i przynosząc graczom szczęśliwym sześć guldenów za postawionych pięć na totalizatorze, właścicielowi zaś nagrodę dam.

Bieg drugi o nagrodę Towarzystwa 400 złr. przywołał do startu »Dracona« hr. Fürstenberga, »Kapri« Geista i »Małą Manię« Mazewskiego. W tym samym porządku przyszły konie do mety: a »Draco« ofiarował graczom guldena zysku na postawioną piątkę.

W trzecim biegu o nagrodę austrjackiego Jockey Clubu 1000 złr. zwyciężyła znowu stajnia Scazighiny'ego, której przedstawicielką tym razem była »Weisheit«. Przyszła pierwsza do mety mając za sobą »Arlette« porucznika br. Erlangera, »Dąbrowę« hr. Stan. Siemieńskiego i trzylatkę »Redwing«, Krzysztofowicza. Totalizator płacił 16 guldenów za piątkę.

Vielleicht — powiedzieli sobie gracze czwartego biegu o nagrodę Towarzystwa 1000 złr. i nie mylili się ci, którzy za ogierem »Vielleicht« hr. Stan. Siemieńskiego złożyli w kasie totalizatora piątki. Wziął poczciwiec nagrodę, mając za sobą »Glencoe« Schindlera. Totalizator płacił 15 za 5.

Nagroda cesarska II. klasy 2000 złr. przypadła w udziale Jutrzence hr. Jana Tarnowskiego która wspaniałomyślnie odstąpiła z niej 200 złr. »Polance« hr. Stan. Siemieńskiego. Względami graczy cieszył się »Flotwell« Schindlera, niestety nie sądzonem mu było widocznie dać swym zwolennikom 18 złr. za 5. Przy końcu biegu, najechany z tyłu przez jednego z współzawodników zmienił galop, skrzyżował nogi i potknął się, czego następstwem był spadek żokieja Bulforda. Biedak złamał obojczyk lewy.

Ostatni programowy bieg z przeszkodami przywołał do startu »Podolankę« hr. J. Baworowskiego pod właścicielem, który, nawiasem mówiąc, świetnie przez trzy czwarte biegu prowadził gonitwę, »Ischla« hr. Fürstenberga, »Kalandę« Geista, »Kaczerę« Mysłowskiego oraz »Wallnerię« hr. Starhemberga. Sto dukatów ofiarowanych przez hr. Marję Potocką zabrał »Ischl« nie zadawalniając bynajmniej szczęśliwców, którzy za nim trzymali. Za piątkę, płacono tylko sześć guldenów. W ogóle totalizator wczorajszy działał więcej jak skromnie.

Nareszcie pp. Pieńczykowski, sekretarz Towarzystwa i Mazewski zrobili zebranym niespodziankę. Wyruszyli w siódmym nadprogramowym biegu, pierwszy na »Albo-Albo« — drugi na »Janówce«. Obydwaj dzielni jeźdzcy trzymali się przez całą gonitwę znakomicie. Szanse się ciągle ważyły raz w tę, drugi raz w ową stronę. W samem finishu nie można jeszcze było napewno twierdzić, który z jeźdźców zakład wygra. Sekretarz Towarzystwa przyjechał pierwszy do mety, powitany burzą oklasków.

»Harmonia lwowska« zagrała pożegnalnego marsza, czwórki, dwójki i pojedynki zaczęły zajeżdżać i zabierać do miasta sportunenki na dobre i sporstmanów. Mnóstwo publiczności począwszy od pola wyścigowego aż do ulicy Karola Ludwika witało wracających z za rogatki stryjskiej. *Corso* choć bez kwiatów, wypadło świetnie.

Jutro drugi dzień wyścigów, który nam może więcej przyniesie wrażeń. A więc do widzenia... na torze.

Zgromadzenie poufne socjalistycznej partji robotniczej grupującej się przy komitecie redakcyjnym czasopism socjalno-demokratycznych *Siła* i *Robotnik* odbyło się wczoraj t. j. w niedzielę 26 b. m. o godzinie 10 przed południem w ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej, w obec kilkudziesięciu kobiet należących do stowarzyszenia »Siła«. Ze strony rządu obecnym był nadkomisarz policji p. Sobolak i komisarz p. Wenz. Po zagajeniu przez p. *Józefa Hudeca* obrano przewodniczącym jednogłośnie towarzysza Mańkowskiego, który przedstawił zgromadzonym przedstawicieli rządu, poczem oddał głos p. Hudecowi.

P. Hudec rozpoczął odczytanie pierwszej części sprawozdania z trzeciego kongresu socjalno-demokratycznej partji w Wiedniu w czasie Zielonych świąt odbytego.

Zaznaczywszy uchwalone na kongresie uchwały o reformie zastarzałego już nieco programu i rewizji konstytucji stronnictwa socjalistycznego wyraził swą wdzięczność delegatom słowiańskich stronnictw socjalistycznych i niemieckim ekspertom za wyróżnienie polskich robotników na kongresie.

P. Hudec mówił dalej o rozłamie partji socjalistycznej w Galicji i nader nieprzychylnie wyraził się o p. Erneście Breiterze i o Daniluku, redaktorze »Pracy«.

Drugim referentem był p. Daszyński. Zanim wstąpił na estradę zgłaszali się oponenci do głosu, gdy jednak, ze względu na ścisłość trzymania się porządku dziennego można było udzielić im głosu dopiero po ukończeniu referatu Daszyńskiego, rozdrażnieni oponenci, opuścili salę ostentacyjnie, wykrzykując: »precz z teroryzmem, hańba presji« — Wśród oklasków rozpoczął p. Daszyński swój referat. Przedtem jeszcze oświadczył, że partja urządzi publiczny wiec robotniczy i na nim wysłucha obrony partji Daniluka, dziś jednakże oburza się, że goście niewdzięczni dyktować chcą prawa gospodarzowi i rozporządzać jego wolą i dobytkiem moralnym.

Główniejszą zasadą organizacji i taktyki uchwalonej na kongresie wiedeńskim jest podział pracy partyjnej i uczynienie pism socjalistycznych organami stronnictw a nie jak dotychczas, będących kapitułą socjalną, koło której grupowały się oddziały robotnicze, następnie urządzanie kongresów krajowych co dwa lata, składanie na tychże relacji przewodników partji i czuwanie wzajemne nad sobą i piętnowanie każdego wykroczenia lub czynu ubliżającego honorowi i dumie towarzyszy.

Mówca zaleca robotnikom spokój, kształcenie się, gorliwe zajęcie się swym fachem i ostrzega ich przed ajentami prowokującymi, którzy drażniąc egoizm tłumu wmawiają weń, że est dość silnym, aby mógł decydować o przewrocie politycznym, dość wykształconym, by nowy zaprowadzał ład i sądy wydawał, gdyż podburzanie mas prowadzi do ohydnego rezultatu krwi rozlewu, a przyznawanie młodej jeszcze partji nadzwyczajnej i nadludzkiej potęgi jest tumanieniem i spekulacją na popularność. Wpierw trzeba kształcić, trzeba coś zbudować a wtedy burzyć rudery, a opozycja strzelająca z za płotu i wołająca: »już czas — my tytani«, dość będzie miała czasu stanąć w szeregach, jeśli ich z tchórzostwa nie opuści, gdy dym walki poczuje.

Po p. Daszyńskim zabrał głos Diamand. Poruszył rezolucją kongresu o katastrofie w Przybramie, w gwałtowny sposób uderzając na prokuratorję lwowską za skonfiskowanie *„Robotnika“* za napisanie o tej rezolucji, chociaż ani cenzura wiedeńska ani krakowska artykułu tego nie skonfiskowała.

Domagał się reformy ustawy prasowej, wspomniał o kolportażu i zgromadzeniu chciał przedstawić rezolucję kongresu. Dwukrotnie upominany przez komisarza policji mówił dalej przejęty oburzeniem; grzmiące oklaski i wołania »hańba« rozległy się na sali, wskutek czego komisarz policji rozwiązał zgromadzenie.

Klub Cytrzystów. W mieście naszem zawiązał się w tych dniach »Klub Cytrzystów«. Namiestnictwo zatwierdziło statut — i nowe sympatyczne towarzystwo żyć już poczęło i może pewne, że się doskonale rozwinie. Wśród różnych stawarzyszeń muzycznych. Klub ten stanowić będzie jedno z ognisk, w którem zgromadzą się nietylko mężczyźni, lecz i płeć piękna, — cytra bowiem należy do instrumentów, sprawiających najmilsze wrażenie. — Inicjatorem stowarzyszenia jest p. Władysław Mańkowski, którego nauce i talentowi zawdzięczać należy, że miastu naszemu przybywa klub, gdzie sztuka znajdzie swój przybytek i swoich rzeczywistych wyznawców i prawdziwe czcicielki. Sympatycznemu towarzystwu szlemy od siebie szczere »Szczęść Boże!«

„Przyczynek do historji rozwoju gimnastyki“ w kraju Podał Jan Welichowski“. Lwów 1892. Jest to mowa, wygłoszona na popisie gimnastycznym dnia 15 lutego 1862 w gimnastycznym zakładzie dra Bakody'ego przy ulicy Jezuickiej l. 136 we Lwowie. — Ciekawy ten zabytek z czasów, gdy idea »Sokolska« nurtować dopiero poczynała w społeczeństwie naszem. Dowiadujemy się z niej, że pierwszy zakład gimnastyczny stanął we Lwowie kosztem ks. L. Sapiehy w roku 1847 przy ulicy Szerokiej (dziś Kopernika), został jednak zamknięty skutkiem obojętności ogółu, po kilku już latach. Dopiero w r. 1859 dr. Bakody wystawił nowy zakład, który lepszem cieszył się powodzeniem.

W dalszym ciągu swej mowy szan. autor wyłuszcza korzyści gimnastyki. Zapatrywania jego na tę sprawę, jakkolwiek przed laty 27 wypowiedziane, zupełnie zgodne są z dzisiejszemi.

Druga wycieczka drukarzy lwowskich na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót odbędzie się na Pasiekach dnia 3. lipca b. r.

Towarzystwo ruskich rękodzielników „Zorja“ urządza w przyszłą niedzielę w ogrodzie Kiselki festyn, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Odegrane zostaną dwie sztuki ludowe, a mianowicie: »Icko swat«, komedyjka w 1 akcie i »Satana w boczci«, czyli »Kum mirosznyk«, fraszka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Udział w festynie weźmie także chór ruskich śpiewaków.

Popisy w koncesjonowanej szkole muzyki Karola Mikulego, odbędą się w dniach 27., 28., 30. czerwca i 1. lipca b. r. w sali towarzystwa »Frohsinn« (hotel Zorża), a mianowicie: W poniedziałek 27. o godzinie 11. z rana kurs elementarny (klasa prof. Ostrowskiego), o godzinie 4. po południu kurs elementarny (klasa prof. O. Wełeszczuk); we wtorek 28. o godzinie 11. z rana i o godzinie 4. po południu kurs średni (klasa prof. pani Latour); we czwartek 30 o godzinie 11. z rana i o godzinie 4. po południu kurs średni (klasa prof. panny Setmajer); w piątek 1. lipca o godzinie 10. z rana kurs średni (klasa prof. Neuhausera), o godzinie 4. po południu kurs wyższy (klasa dyrektora Mikulego). — Wstęp wolny. — Cena programu 10 ct. — Dochód przeznaczony na pomnik Fryderyka Chopina.

Podwyższenie taryfy towarowej na kolejach skarbowych od 1 lipca br. dotknie szczególnie ruch handlowy na odległości niżej 300 km. Od 100 kg. zboża i km. opłacać się będzie 0·28 zamiast dotychczasowych 0·26, drzewa 0·21 zamiast 0·18 ct. Również taryfę przewozu węgla podwyższono.

Wyszła z pod prasy we Lwowie »Rodyna Rakoczych w Zamku Munkackim«, historyczna opowieść ks. Bazylego Czernieckiego, gr. kat. proboszcza z Sielca bełzkiego.

Komitet budowy pomnika A. hr. Fredry donosi, że w czasie nieobecności prezesa p. Alberta Wilczyńskiego (do 15 lipca b. r.) odbierać będzie wszelkie listy i przesyłki pieniężne, do komitetu adresowane, p. Romuald Bobin, profesor wyzszej szkoły realnej. Wystawa szkiców pomnika A. hr. Fredry urządzona w kole literackim (w gmachu teatralnym), otwarta jest codziennie od 11 do 6 godziny; potrwa zaś tylko do końca b. m.

Dr. Konstanty Lewicki, lwowski adwokat krajowy zamierza ze względu, iż niemiecko-ruska prawniczo-polityczna terminologja wydana we Wiedniu roku 1851 nie odpowiada obecnemu postępowi i wymogom językowym ruskiej narodowości i jest obecnie zupełnie wyczerpaną, wydać niemiecko-ruską prawniczą terminologję w objętości około 20 arkuszy druku, zwłaszcza, iż zebrał już materjału podostatkiem, przedewszystkiem z narzecza ludowego. Wydawnictwu do skutku przyjść mającemu życzymy powodzenia.

Posiedzenie Rady miejskiej, celem ukonstytuowania się tejże przez wybór prezydenta i wiceprezydenta odbędzie się we Wtorek dnia 28. b. m. W myśl brzmienia statutu dla gminy miasta Lwowa obowiązani wszyscy nowowybrani radni jawić się na tem posiedzeniu, lub usprawiedliwić swoją nieobecność, w przeciwnym bowiem razie tracą swój mandat.

Wystawa krajowa. Posiedzenie komitetu, który się zajmuje pracami przygotowawczemi do urządzenia wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894, odbędzie się we środę 29 b. m. w sali ratuszowej. Na tem posiedzeniu ma nastąpić ukonstytuowanie i uchwalenie przyszłego komitetu.

Zgłoszenia do wystawy powszechnej w Chicago 1893 przyjmowane będą jeszcze nadal po upływie przedłużonego terminu (28 maja b. r.) a to aż do czasu, który później oznaczony zostanie.

Zarząd krajowego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny odbył drugie posiedzenie w bieżącym roku na dniu 19. b. m. Po załatwieniu kilkudziesięciu spraw wypadkowych, należących do kompetencji zarządu, przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu na czas ubiegły i udzielono mu absolutorjum z rachunków r. 1891.

Do anklety w sprawie popierania budowy kolei lokalnych w Galicji powołał Wydział krajowy dodatkowo pp. Jana Stadnickiego i Kazimierza Zalewskiego, starszego inspektora kolei państwowych.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Wczorajszy konkurs ściągnął do sali Towarzystwa znaczną liczbę osób. Uczniowie, którzy się wczoraj o nagrody ubiegali, pracowali pod kierunkiem dyr. Schwarza. prof. Wysockiego, Wszelaczyńskiego i Wolfstahla. Oklaskami darzono szczególnie pannę Kruszelnicką i p. Lewickiego, uczniów prof. Wysockiego, oraz p. Kozłowską, uczennicę prof. Wszelaczyńskiego. Na konferencji odbytej po konkursie, otrzymali odznaczenie następujący uczniowie, opuszczający konserwatorjum: Panny Henryka Kozłowska i Rozalja Weithorn medale srebrne, panna Salomea Kruszelnicka i p. Mikołaj Lewicki medale bronzowe, panna Marja Weber medal bronzowy i dyplom, wreszcie panny Róża Cudekówna, K. Piórkiewiczówna, P. Daszkowska, oraz pp. Michał Fall i Józef Finkelstein listy pochwalne.

Konkurs udał się świetnie a chwile spędzone wczoraj na sali Towarzystwa musimy zaliczyć do bardzo przyjemnie spędzonych, co głównie dyrektorowi i profesorom zawdzięczyć należy. Wczorajszy popis dał znowu dowód, że konserwatorjum galicyjskie pojmuje doskonale swoje zadanie i wciąż kroczy naprzód, powiększając rok rocznie zastępy artystów polskich.

Dochód z konkursu, przeznaczony na pomnik Chopina, dał 50 złr.

Towarzystwo historyczne odbyło wczoraj pod przewodnictwem p. prof. dra Balzera swe posiedzenie miesięczne, na którem pan prof. dr. Abraham miał odczyt o sprawie Muskaty, biskupa krakowskiego. Jan Muskata pochodzenia niemieckiego zawdzięczał swoje wyniesienie na stolicę biskupią tylko znaczeniu i potędze obu Wacławów, królów czeskich, których z wdzięczności był największym zwolennikiem i w których interesie waśnił pojedynczych książąt polskich, powstałych wskutek nieszczęśliwego podziału Polski przez Bolesława na kilka dzielnic, w czem oprócz znacznego wpływu i znaczenia obu czeskich Wacławów pomagała mu piastowana godność jeneralnego kollektora świętopietrza na całą Polskę. Były to czasy bardzo przykre dla Polski, zwłaszcza, że król Przemysław został zamordowany a książe Władysław Łokietek z powodu intryg i wichrzeń biskupa Jana Muskaty nie mógł nawet się dać koronować. Oprócz tego wybuchł bunt mieszczan krakowskich pod kierownictwem krakowskiego wójta Albrechta, który dzięki nadzwyczajnej energji i przychylności panów został wkrótce uśmierzonym. Na skargi Łokietka u kurji rzymskiej został Jan Muskata interdyktem a w następstwie tego złożonym z biskupstwa. Przed umyślnie przysłanym delegatem papiezkim Gentilisem rozpoczął się proces kanoniczny, który zakończył się pojednaniem Jana Muskaty z Władysławem Łokietkiem i powróceniem Janowi Muskacie nie obsadzonego dotychczas biskupstwa krakowskiego. Odtąd zapanowała już zgoda pomiędzy biskupem Janem Muskatą a Władysławem Łokietkiem. Szczęśliwemu tylko zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, iż w watykańskiem archiwum protokóły procesu kanonicznego Jana Muskaty z Władysławem Łokietkiem zebrane i spisane przez ówczesnego delegata papiezkiego Gentilisa a przedłożone kurji rzymskiej odszukał prof. dr. Abraham i je wyzyskał w niniejszym odczycie. To też zebrani członkowie nagrodzili go hucznymi oklaskami, poczem w dyskusji zabierali głos pp. prof. dr. Finkel, dr. Korzyński i sam autor.

Pięciomiljonowa pożyczka loteryjna dla miasta Lwowa. Magistrat miasta Lwowa powziął na posiedzeniu z dnia 22 bm. dalekonośne uchwały w sprawie udania się do rządu o pomoc na nieodzowne wkłady inwestycyjne mające na celu ulepszenie stosunków miejskich pod względem zdrowotnym, komunikacyjnym, estetycznym i t. p. Postulaty uchwalone na tem posiedzeniu brzmią: przeniesienie więzień sądowych za obręb miasta, zbudowanie kosztem rządu kolei obwodowej, zwrócenie gminie miasta Lwowa niesłusznie jej zabranego arsenału miejskiego (na tyłach kościoła OO. Dominikanów) i pikiety wojskowej (pod Bernardynami), odstąpienie miastu przez rząd budowy drewnianej t. z. solarni, odstąpienie za miernem wynagrodzeniem skrzydła budynku, w którym się mieści Dyrekcja Skarbu (celem uzyskania odpowiedniego miejsca pod budowę muzeum przemysłowego), przeniesienie fabryki tytoniu z Winnik do Lwowa, przedłużenie wolnych lat dla nowych budowli, przyznanie wynagrodzenia za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania t. p.

Najważniejszą jest sprawa przyznania gminie m. Lwowa 5,000.000 pożyczki loteryjnej na przeprowadzenie kanalizacji, wodociągów, kolei elektrycznej, uzupełnienia bruków i na budowę nowego gmachu teatralnego. W obec stumiljonowego datku z funduszów państwowych na podniesienie Wiednia mamy wszelkie prawo domagać się przynajmniej tych okruchów, o których wspominamy powyżej.

Na lwowskiej Wszechnicy odbył się wczoraj wobec zgromadzonego kollegium profesorskiego wykład próbny (habilitacyjny), dra Aleksandra Skórskiego, autora »Jana Śniadeckiego wobec współczesnej metafizyki niemieckiej i dzisiejszych dążeń filozoficznych,« — »O porządku moralnym w społeczeństwie.

Pan Kajetan Abgar-Sołtan, utalentowany nowelista uległ przykremu wypadkowi zwichnięcia nogi.

Kilku młodzieńców arystokratycznego pochodzenia zapisało się na kurs. ślusarstwa u p. Aleksandra Zajączkowskiego, mechanika i właściciela wyrobów ślusarskich we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 17. — Fakt ten chlubnie świadczy tak o młodzieży tej, jak i o wybranym zakładzie. Uczniowie p. Zajączkowskiego posiadają dziś wielkie fabryki, a jeden z nich p. Wojciech Kosiba, były czeladnik p. Zajączkowskiego, »ojca młodszej generacji ślusarskiej«, jeszcze gdy ów posiadał fabrykę w Warszawie, buduje wielki warsztat przy ulicy Piekarskiej.

Zmarli. Narcyz Lubicz Pajączkowski, emerytowany radca Namiestnictwa, honorowy obywatel miasta Stanisławowa i Halicza zmarł we Lwowie dzisiejszej nocy w 84. roku życia. — Piotr Kamiński, emerytowany zarządca domen i lasów, zmarł we Lwowie w 67. roku życia. — Adolf Łodzia Moszyński, doktor praw i adwokat krajowy, zmarł we Lwowie w 55. roku życia.

Nasi dorożkarze to istna plaga miasta Lwowa. Gdybyśmy przeglądnęli notatki policyjne, przekonalibyśmy się, że panowie ci rekrutują się w znacznej części z indywiduów sądownie karanych lub oddanych opilstwu i t. p. Wczoraj zabawiali się w sportsmennów i kilku z nich aresztowano za szybką i niebezpieczną jazdę. »Panowie nr. 97, 283 i 168« siedzą w areszcie i przysłuchują się opowiadaniu bohaterskich czynów »pana nr. 138« Jana Jakubowskiego. Obywatel ów, podochocony przejeżdżał galopem przez ulice miasta, wyśpiewując coś w rodzaju Czerwonego Sztandaru, wreszcie harcował po rynku. Żołnierz policyjny nr. 120, Łukasz Tomków upominał wyścigowca, za co w odpowiedzi został czynnie znieważony. Żołnierz policyjny korzystając z przysługującego mu prawa, dobył szabli i odciął napastnikowi palec.

Dziś zgłosił się do Dyrekcji policji p. R. D. urzędnik kolei państwowej, że w fiakrze ukradziono mu tłumok wartości 18 złr.

Dyrekcja policji powinnaby wejrzeć w listę dorożkarzy i przeprowadzić gruntowną puryfikację, na czem zyskałaby publiczność i policja sama mniejby miała zachodu z tymi panami.

Dolina 23 czerwca 1892. Za inicjatywą pani Marji Wierzbickiej i p. dr. Józefa Dobrowolskiego, adwokata kraj. zawiązało się u nas »Kółko miejscowe« »Towarzystwa szkoły ludowej« i w pierwszych zaraz początkach urosło do liczby 62 członków z roczną wkładką 83 złr. Na dniu 22 b. m. ukonstytuował się zarząd kółka, wybierając przewodniczącym p. dra Józefa Dobrowolskiego, zastępcą p. Marję Gumińskę, sekretarzem p. Wincentę Berwidównę, zastępcą p. Maurycego Reicha, skarbnikiem p. Marję Wierzbickę a jej zastępcą p. Seweryna Iwanickiego.

Zarząd wziął się energicznie do dzieła i urządza na dniu 2 Lipca b. r. wieczorek muzykalny na dochód kółka.

Wystawa przemysłu, handlu, rolnictwa, uprawy wina, kwiatów i jarzyn w Nimes zostanie otwartą z końcem b. m Na wystawę tę, która trwać będzie dwa miesiące, a wedle okoliczności także dłużej, przyjmywane będą także przedmioty zagraniczne. Zgłoszenia wnosić można niezwłocznie; przedmioty wystawowe będą przyjmowane począwszy od 1 czerwca r. b. które wysyłać należy franco pod adresem »M. le Directeur-délégué d l' Exposition, à la Mairie de Nimes ou à son bureau rue Tédenal 5«.

W Kopeczyńcach pow. Tarnopolskiego odbyło jedyne ruskie towarzystwo straży ogniowej »Sokół«, zawiązane staraniem p. Bazylego Nahirnego, swe walne zgromadzenie, na którem Wydział tegoż towarzystwa przedłożył sprawozdanie z jednorocznej swej działalności. Towarzystwo liczy 42 członków wspierających i 61 rzeczywistych, posiada 886 złr. 28 ct. w przyrządach do gaszenia ognia i do ćwiczeń; miało w przeciągu pierwszego roku swego istnienia 252 złr. 64 ct. dochodu, a 167 złr. 12 ct. rozchodu. Stwierdzono zarazem, iż członkowie towarzystwa brali udział w siedmiu pożarach miejscowych i okolicznych. Następnie udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi i wybrano nowy. Po odbytem walnem zgromadzeniu odbyła się uczta przy udziale muzyki denysowskiej i śpiewów denysowskich włościan.

W Podhorodcach, pod Skolem, nastąpiło za staraniem miejscowego proboszcza, ks. Onufrego Dawidowicza otwarcie czytelni »Proświty«. Po stosownem przemówieniu ks. Dawidowicza przystąpiło 48 włościan jako członków tejże czytelni.

Ruskie towarzystwo „Szkolna Pomicz“ w Kołomyi, mające za cel udzielanie pomocy tak moralnej jak i materjalnej uczniom szkół średnich, odbędzie swe walne zgromadzenie w dniu 28 czerwca br.

„Bibljoteka dla młodzieży“, gazeta założona przez Ruską Biesiadę w Czerniowcach wychodząca miesięcznemi broszurkami obejmuje już pięć książeczek a mianowicie: 1) Aleksandra Barwińskiego, 2) Weczir, poezję Kociubińskiego, 3) Kołyś a teper przez J. Spiłka, 4) Szanujmo zuby W. Suchonosa i 5) De szczo dla ditoczok Czubińskiego. Wydawnictwo zaleca się głównie dla ruskiej młodzieży nietylko pod względem treści, ale także pod względem ceny prenumeracyjnej, gdyż kosztuje tylko 1 złr. rocznie.

Ruskie duchowieństwo sądowo-wiszniańskiego dekanatu zobowiązało się na zebraniu dekanalnem odbytem w Sądowej Wiszni używać w stosunkach swych z władzami tylko ęzyka i pisma ruskiego. Oprócz tego zebrało między sobą kwotę 21 złr. na przeniesienie zwłok śp. biskupa przemyskiego, ks. Jana Smigurskiego, który zapisał cały swój majątek bądź to na stypendja, bądź też na uposażenie przemyskiego biskupstwa.

Towarzystwo Ruska Bibljoteka w Trembowli odbędzie swe zgromadzenie w Trembowli 29 czerwca b. r.

W Stanisławowie odbyło się walne Zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy diaków (śpiewaków cerkiewnych) dyecezji Stanisławowskiej.

W Czerniowcach otwartą została staraniem kuratorji bukowińskiego muzeum przemysłowego i towarzystwa rumuńskich pań artystyczno-przemysłowa wystawa, która obejmuje wschodnie kilimy i wyroby domowego tkackiego przemysłu. Bardzo piękne wschodnie kilimy pochodzą z wiedeńskiego artystyczno-przemysłowego muzeum, muzeum handlowego i kilku firm i handlów kilimów we Wiedniu. Wszystkie wystawione przedmioty należą prawie wyłącznie do bukowińskich domowych wyrobów. Wystawa bogato i pięknie urządzona podobała się publiczności w ogólności i świadczy o postępie tkackich wyrobów i wyszywań na Bukowinie.

Licytacje.

Ministerstwo obrony krajowej rozpisało licytację na dostawę różnych przedmiotów gotowych do umundurowania i uzbrojenia obrony krajowej na rok 1892, z pomiędzy których w większej ilości dostarczone być mają: 33.086 sztuk kaftaników wełnianych, 3967 sztuk portepee, 2342 par rękawiczek, 50.861 krawatek, 1930 pugilaresów dla podoficerów, 2827 sztuk sznurów do flaszek polowych, 54.576 sztuk cyfer alpakowych z klamrami i podkładkami, 100 sztuk siodeł, 652 sztuk zgrzebeł, 1090 sztuk szczotek do koni, 609 par podkładek filcowych pod siodła, 137 rzędów na koni dla oficerów piechoty, 761 białych der na koni, 7416 flaszek polowych, 4001 naczyń do gotowania, 1376 łopat. O dostawę ubiegać się mogą tylko ci przemysłowcy, którzy dostawić się mające przedmioty wyrabiają we własnych fabrykach lub warsztatach.

Odnośne oferty wnosić należy do protokółu podawczego Ministerstwa dla obrony krajowej w Wiedniu i to *najpóźniej do 30 czerwca 1892* do godziny 12. w południe.

Celem oddania w przedsiębiorstwo *dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas* od 1 września 1892 do 31 sierpnia 1893, odbędą się licytacje za pomocą ofert pisemnych w biurach prowiantur wojskowych: *w Czerniowcach dnia 4 lipca 1892* dla stacji wojskowych w Czerniowcach, Nowa Żuczka, Sadogóra, Radowce, Suczawa, Bojany; *we Lwowie dnia 14 lipca 1892* dla stacji: Brody, Brzeżany, Wielkie Mosty, Krechów, Lwów, Rohatyn, Złoczów, Żółkiew; *w Stanisławowie dnia 6 lipca 1892* dla stacji: Stanisławów, Kołomyja, Tłumacz, Monasterzyska, Czortków, *w Tarnopolu dnia 11 lipca 1892* dla stacji: Tarnopol, Trembowla, Strusów. — Oferty mają być przedłożone w dniu przeznaczonym do licytacji najdalej do godziny 11 rano komisji owej prowiantury wojskowej, w której okręgu znajduje się stacja, dla której dostarczone być mają drzewo i węgiel. Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Dnia 15 lipca 1892, odbędzie się w intendanturze wojskowej 11 korpusu we Lwowie licytacja na dostawę, 100 sztuk kalesonów, 200 par pantofli, 500 sztuk ręczników, 600 sztuk ścierek, 150 sztuk fartuchów, 20 sztuk obrusów, 20 sztuk serwet i 100 par skarpetek wełnianych. Oferty pisemne wnieść należy w powyższym terminie najdalej do 11 godziny rano, do intendantury 11 korpusu we Lwowie.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 28 czerwca.

Od godziny 9 do 12 w południe i od 3 do 7 wieczorem wystawa prac uczennic kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej. Róg ulicy św. Marka i św. Krzyża.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ali-Baba" Lecoqua (pierwszy raz).

Środa 29 czerwca.

Od godziny 9 do 12 w południe i od 3 do 7 wieczorem wystawa prac nczennic kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej. Róg ulicy św. Marka i św. Krzyża

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ali-Baba" Lecoqu'a.

O godzinie 6 po południu ćwiczenia publiczne uczniów „Sokoła".

Czwartek 30 czerwca.

O godzinie 5 po południn koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie 6 po południu walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. oświaty ludowej w sali Rady miejskiej.

Od godziny 9 do 12 w południe i od 3 do 7 wieczór wystawa prac nczennic kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej. Róg ulicy św Marka i św. Krzyża.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ali-Baba" Lecoqu'a

O godzinie 8 wieczorem zebranie Czechów w lokalu p. Józefa Trimla.

Piątek 1 lipca.

O godzinie 8 mej wieczorem pogadanka w „Związku literackim".

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze, na rzecz „Czytelni akademickiej": „Ptasznik z Tyrolu" Zellera.

O godzinie 10 wieczorem raut w „Kole literacko-artystycznem" na przyjęcie artystów operetki lwowskiej.

Sobota 2 lipca.

O godzinie 4 po południn koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 5 po połudun przedstawienie i koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ali-Baba" Lecoqu'a.

Niedziela 3 lipca.

O godzinie 1 w południe wyjazd koleją do Wieliczki, tamże zwiedzanie kopalń.

O godzinie 4 po południu ingres uroczysty nowego króla w Tow. Strzeleckiem.

O godzinie 4 po południn koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 5 po południn przedstawienie i koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ali-Baba" Lecoqu'a.

Br. König, inspektor piechoty, wczoraj wieczorem przybył z Jarosławia do Krakowa.

P. Krieghammer, komendant korpusu, wczoraj po południu wyjechał do Kłaja i Tarnowa.

P. Seferowicz, radca dworu, wczoraj wieczór przybył tu ze Szczawnicy wraz z pp.: Obentrantem, br. Lilienau, Gollnerem, którzy zaraz pojechali do Wiednia, — oraz pp.: Stephanem, Hennem i Günterem, którzy pojechali do Prus.

„Sokoły w Podhorcach". Piękną grupę Sokołów w zamku Podhoreckim zdjętą aparatem fotograficznym p. A. Silkiewicza w Tarnopolu, w której mieści się około 700 osób (56 ctm. szeroka, 50 ctm. wysoka), oglądaliśmy w wystawie sklepowej p. Jana Fischera w pałacu Spiskim. Na fotografji tej wszystkie twarze, poczynając od pierwszych z frontu aż do ostatnich w głębi, są nadzwyczaj wyraźne i każdy z uczestników z łatwością może odnaleść siebie lub znajomych. Fotografje są do nabycia w sklepie p. Fischera.

Z parku dra Jordana. Wpisy młodzieży szkolnej męzkiej na sezon wakacyjny, odbywać się będą we wtorek (28), czwartek (30) i piątek (1 lipca) w kancelarji, w parku się znajdującej, każdym razem od godziny 4—6 po południu. Równocześnie ogłasza zarząd parku, że zabawy dla osób starszych, rozpoczną się w piątek dnia 1 lipca o godzinie 6½ rano.

Zgromadzenie czesko polskie. Liczni, zamieszkali w Krakowie Czesi, zbierają się we czwartek o 8 mej wieczorem w lokalu p. Józefa Frimmla, obok mostu podgórskiego, celem omówienia sprawy założenia niepolitycznego stowarzyszenia czeskiego. Członkami stowarzyszenia będą także nie Czesi „przyjaciele narodu czeskiego".

Z gimnazjum św. Jacka. Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Jacka odbył się w dniach od 20 do 25 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum św. Anny dra Leona Kulczyńskiego. Do egzaminu zgłosiło się 25 uczniów publicznych, 1 eksternista. Wynik egzaminu jest następujący: Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Göllner Rudolf, Josse Ferdynand, Kannenberg Stanisław. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Alexandrowicz Jerzy, Berczowski Tadeusz, Bocheński Kazimierz, Friedmann Ludwik, Grün hut Berel, Huppenthal Karol Jąkała Wojciech, Krupiński Rudolf, Liebermann Samuel, Merz Alfred, Paczowski Jan, Popiel Bronisław, Prysak Bolesław, Scharf Mojżesz, Schudmak Anschel, Sokołowski Witold, Springer Jakób, Wierzbicki Stanisław. Trzem uczniom publicznym i 1 eksterniście, dozwolono przystąpić po ferjach do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu. Jeden uczeń publiczny reprobowany na rok.

Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą. Bractwo N. P. Marji Królowej Korony Polskiej w Krakowie, poświęcone sprawom naszych rzemieślników, postanowiło urządzić systematyczną opiekę nad terminatorami i w tym wielce chwalebnym zamiarze założyło już w gmachu arcybractwa miłosierdzia (ul. Sienna, Nr. 5, na I p.) biuro, do którego począwszy od 15 czerwca b. r. w godzinach przedpołudniowych od 9—12 z wyjątkiem niedziel i świąt, zgłaszać się mogą rodzice lub opiekunowie, jeśli sobie życzą oddać chłopca do terminu na naukę rzemiosła, jak również i majstrowie, jeśli potrzebują uczniów. Nadto świetne to i tak pożyteczne bractwo, zakreśliło sobie iście chrześciańskie zadanie, czuwania przez delegatów swoich nad całym zastępem uczniów rzemieślniczych, aby z nauki korzystali należycie, po ojcowsku byli traktowani i aby się moralnie prowadzili Szczęść Boże arcyzacnej intencji, mogącej tak bardzo się przyczynić do podźwignienia naszego stanu rękodzielniczego który niestety w porównaniu z zagranicą jeszcze zawsze kuleje niesłychanie!! Jest i to do życzenia, żeby władza miejska Szanownemu Bractwu zechciała przyznać wpływ przynależny na pochłaniające u nas tyle grosza miejskiego wieczorne szkoły rzemieślnicze.

Poświęcenie kamienia węgielnego. W dniu wczorajszym o godz. 8 rano nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół OO Misjonarzy w Nowej wsi narodowej. Od 6 tej rano zbierać się zaczęli kmiotkowie okoliczni w świątecznych ubraniach ze wsi Mydlnik, Zwierzyńca, Krowodrzy, Łobzowa, Czarnej wsi i Woli Justowskiej. Z miasta przybyło wiele osób z inteligencji. Na terenie budowy ustawiono namiot, w namiocie ołtarz, przed którym odprawioną została Msza św. Słupy rusztowań udekorowano chorągwiami o barwach narodowych. Obok namiotu ustawiły się chór uczni OO. Misjonarzy z Kleparza i kler ze seminarjum duchownego ze Stradomia, obok siostry Szarytki, następnie cech ogrodników z Nowej wsi narodowej, Łobzowa i Krowodrzy z wachlarzami i sztandarami. Oczekiwano przyjazdu księcia kardynała. Wkrótce dały się słyszeć pieśni nabożne wieśniaków przeprowadzających jadącego w powozie ks. kardynała. JE. ks. kardynał pobłogosławiwszy obecnych, zabrał głos, zaznaczając najpierw dziwne drogi Opatrzności. Gdy bowiem pracował ks. kardynał w parafji św. Szczepana, uznawał już wtedy konieczność osobnych kościołów dla wsi leżących obok miasta. Wtedy jednak nie miał sposobności zaradzić temu brakowi. Gdy został krakowskim biskupem, zwołał radę z przedstawicieli gmin odpowiednich złożoną i zachęcał do budowania kościołów. Zmuszać nie chciał, a słowa nie trafiły do przekonania. Ufał jednak, że Opatrzność temu sama zaradzi... I stało się tak. Oto wznosi się kościół. Następnie oddając w opiekę gminom nowy kościół, przystąpił JE ks. kardynał do ceremonji poświęcenia kamienia węgielnego, znajdującego się w osi wielkiego ołtarza. Na pergaminie wypisane są następujące słowa: Na chwałę Boga w Trójcy jedynego, na cześć Przenajświętszej Dziewicy Niepokalanie Poczętej, na sławę św. Wincentego á Paulo: Roku pańskiego 1892, 27 czerwca, kiedy na stolicy Apostolskiej wśród burzliwych czasów zasiadał wielki papież Leon XIII, a na austrjacko-węgierskim tronie sprawował rządy Najdostojniejszy Cesarz i król Franciszek Józef I, za wizytatorstwa Przewielebnego ks. Piotra Soubieille Przełożonego prowincji krakowskiej ks Misjonarzy św. Wincentego a Paulo.

Jego Eminencja najprzewielebniejszy ks. Albin Sas Dunajewski, kardynał św. Kościoła, książe biskup krakowski, poświęcił i położył kamień węgielny tego tu kościoła, który Misjonarze wspomnianej prowincji według planu wielm. p. Stefana Żołdaniego, architekty krakowskiego, pod kierunkiem zaś pana Jana Murarskiego, majstra murarskiego we wsi „Nowa wieś Narodowa". Najświętszej Niepokalanie Poczętej Matce Bożej wznieść postanowili w dowód najgłębszej czci i wdzięczności.

Działo się to w obecności księży, kleryków, braci i małego seminarjum Zgromadzenia Misji, przy łaskawym udziale przedstawicieli gminy tutejszej i wielu innych osób.

Podpisy pod aktem erekcyjnym złożyli: ks. kardynał, księża Misjonarze, następnie pp. Niedziałkowski dyrektor budownictwa, Wasilkowski, inżynier, Gross rewident rachunkowy, Franciszek Konik naczelnik gminy Łobzowa, Zarachowicz majster ślusarski, Brušnicki majster ciesielski, Murarski, Zachar kapitan i wiele innych osób.

Nastąpiło zamurowanie aktu, poczem ks. kardynał poświęciwszy ściany kościoła, odprawił Mszę św. w namiocie. Podczas Mszy św. odśpiewali uczniowie i uczennice szkół ludowych Łobzowa i Nowej wsi Narodowej pieś i pobożne. Po odprawieniu nabożeństwa OO. Misjonarze zaprosili wszystkich obecnych na śniadanie. Podczas ożywionej dysputy ks. kardynał rozpytywał się o najmniejsze szczegóły odnoszące się do budowy kościoła. Nowy dom Boży zbudowany będzie w stylu maurytańskim, długości 59 m. Wieża wysoką będzie na 34 metr. Kościół pomieścić będzie mógł 1.300 osób.

Bracia Reszkowie w dniu wczorajszym nadesłali na ręce hr. Cieszkowskiego list z zawiadomieniem, że wobec artykułów krytykujących ich przyszłe występy w Romeo i Julji na wystawie wiedeńskiej, zrzekają się tej myśli i natomiast wystąpią w Halce Moniuszki. Jan Reszke jako Jontek, Edward jako stolnik. List pisany do hr. Cieszkowskiego kończy się pięknem zdaniem, które w całości pozwalamy sobie przedrukować: „S ł o w e m l e p i e j s w ó j o s o b i s t y s u k c e s n a s t r o n ę o d ł o ż y ć a j e d y n i e t a l e n t s w ó j p o ł o ż y ć n a o ł t a r z u o j c z y s t e j s z t u k i. Tak kończą swoje zawiadomienie bracia Reszkowie. Zdaniu temu należy z całego serca przyklasnąć.

Z powodu powyższego listu odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 5 popołudniu poufne posiedzenie w mieszkaniu p. Jareckiego dyrektora orkiestry opery lwowskiej. Obecnemi na niem byli p. Zygmunt hr. Cieszkowski, p. Żeleński i p. Myszkowski. Na wstępie hr. Cieszkowski przeczytał telegram od Myszugi, w którym donosi znakomity tenor, że śpiewać będzie na wystawie w Strasznym dworze (prolog i arję z kurantem). Wiadomość przyjęto z prawdziwem zadowoleniem. Postanowiono następnie wysłać telegram do Kochańskiej do Paryża z zapytaniem czyby nie podjęła się odśpiewania „Aldony w Konradzie" Żeleńskiego (ostatniego aktu). „Halkę" ma śpiewać panna Pawlikówna, „Janusza" p. Chodakowski. Chóry w części mają się składać z obecnych członków operetki lwowskiej w części z osób różnych śpiewackich towarzystw. Lekcje pod wodzą p. Jareckiego rozpocząć się mają z początkiem lipca. Dla rekompensaty zaś czasu uczącym się postanowiona została płaca 50 ct. od godziny. Pomysł bardzo dobry. Orkiestra ma być zwiększona do liczby 60 członków. Wystawa „Halki", „Strasznego dworu" i „Konrada" ma być z całem bogactwem i ścisłością wykonana. Wyasygnowane będą na ten cel 4.000 złr.

Braciom Reszkom wysłaną zostanie w tych dniach partytura „Halki" z polskim przekładem. Przyjazd znakomitych braci spodziewanym jest w Krakowie z końcem lipca, gdzie odbywać się będą pełne próby z projektowanych oper. Podniesiono również myśl wystawienia w naszem mieście „Halki" w rodzaju jeneralnej próby z udziałem publiczności. O powodzeniu chyba takiego przedstawienia wątpić nie można. Jest to projekt niezwykle szczęśliwy, który stanowczo kłam zadaje zarzutom lekkomyślnie czynionym komitetowi polskiego oddziału wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu

W sprawie powyższej wyjechał p. Zygmunt hr. Cieszkowski wczoraj wieczorem do Wiednia; do Krakowa wrócić ma we czwartek.

Rocznice.

Już całą prawie Polskę zalali moskale, sprzymierzeńcy Augusta III, walczący przeciw Polsce, która pragnęła mieć królem Stanisława Leszczyńskiego. Stanisław zamknął się w Gdańsku. Gdańszczanie wierni Stanisławowi, wytrzymywali mężnie i cierpliwie oblężenie moskiewskie. Jenerał Münnich nie szczędził brutalnych, właściwych moskalom pogróżek, usiłując, by króla Stanisława dostać w swoje ręce. Pomoc Francuzów była niedostateczna; dużo obiecywali, niczego prawie nie dotrzymali. Wreszcie już Gdańsk dłużej trzymać się nie mógł, król Stanisław podziękował Gdańszczanom za wierność i dnia 27 czerwca 1734 przebrany za chłopa opuścił Gdańsk pod opieką posła francuskiego de Monti, który króla szczęśliwie do eskadry francuskiej doprowadził. Dowiedziawszy się o tem *Münnich popadł w złość szaloną i rozkazał Gdańsk przez zemstę bombardować dnia 28 czerwca 1734* Nazajutrz posłano z miasta podkomorzego Towiańskiego do księcia Sax Weissenfelsa z aktem poddania Augustowi III, podpisanym przez Andrzeja Załuskiego biskupa płockiego, Kazimierza i Augusta Czartoryskich, Stanisława Poniatowskiego, Maksymiljana Ossolińskiego podskarbiego koronego i kilkunastu innych, bawiących w Gdańsku, senatorów. Jeden prymas Teodor Potocki, pokazał męzką stałość i nie podpisał aktu. Münnich, który Sasów lekceważył, zażądał, aby senatorowie polscy stawili się w obozie moskiewskim, aby Monti i prymas wydani mu zostali. Stało się to dnia 1 lipca. Münnich odesłał Montego do Pruszcza, prymasa do Tczewa, obu pod mocną eskortą. Resztę senatorów puszczono wolno do Gdańska. Warunki kapitulacji podpisał Münnich dopiero 9 lipca. Prócz uznania Augusta III, zobowiązał się Gdańsk do zapłacenia miljona talarów kary, za wierność Leszczyńskiemu i wypuszczenie go z miasta.

Kalendarz. Dziś. św. św. Leona p. i Ireneusza.; jutro św. Piotra i Pawła.

Rada miasta.

(Posiedzenie z dnia 27 czerwca r. b.)

Prezydent miasta dr Szlachtowski otworzył posiedzenie o godzinie 5¾. Sekretarz p. Kosiński odczytał pisma nadeszłe do Rady, między innemi pismo zarządu Kółek rolniczych z prośbą o udzielenie subwencji na cele zjazdu członków tychże Kółek, jaki się ma odbyć w Krakowie we wrześniu r. b. Pismo to popiera r. m. Paszkowski Franc., wnosząc o odesłanie takowego do sekcji II i upoważnienie tejże do udzielenia subwencji aż do wysokości 500 złr.

Przeciw udzieleniu subwencji przemawiał r. m. K o h n; Rada odesłała sprawę do sekcji II.

R. m. R o t t e r stawia nagły wniosek o wysłanie na wystawę przemysłu budowlanego we Lwowie przedmiotów, wystawionych przez gminę na wystawie turyńskiej i wyasygnowanie na ten cel odpowiedniej kwoty. Rada po krótkiej dyskusji wniosek uchwaliła i wyznaczyła na ten cel kwotę 150 złr.

R. m. F e i n t u c h interpelował prezydenta, w jakiem stadjum znajduje się sprawa budowy pomnika Mickiewicza i kiedy wreszcie pomnik będzie postawiony.

Prezydent odpowiada, że budową pomnika zajmuje się osobny komitet, na który prezydent wpływu nie ma.

Następnie sekretarz odczytuje pismo r. m. Feintucha w sprawie dworca kolei ces. Ferdynanda.

R. m. R e d y k podnosi potrzebę wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej św. Kingi w Starym Sączu i wznosi, aby Prezydent miasta z dwoma przybranymi radcami reprezentował Radę miejską. Wniosek odesłano do sekcji IV.

Dyr. N i ę d z i a ł k o w s k i przedstawia nagły wniosek, aby od p. Jadwigi z Orzechowskich Barabaszowej nabyć pod budowę szkoły realnej część gruntu w obszarze około 1300 sążni z realności pod l. 123 w Dz. IV przy ul. Garncarskiej po cenie 40 zł. za sążeń.

Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos r. m. Kohn, Muczkowski, Styczeń, Hajdukiewicz, Knaus, Ślęk, poczem wniosek Rada przyjęła.

R. mag. Zawiłowski przedstawia następnie imieniem sekcji V wniosek co do odpowiedzi Namiestnictwa w sprawie umieszczenia 2 batalionów obrony krajowej (wadowickiego i nowosądeckiego). Wnosi mianowicie, aby odpowiedzieć, że Gmina nie może dostarczyć przepisanych pomieszczeń i ubikacyj, gdyż ani sama gmina nie posiada, ani prywatne osoby nie mają do wynajęcia odpowiedniej realności.

Wniosek powyższy Rada uchwaliła po krótkiej dyskusji, poczem przystąpiono do wybrania 10 członków komisji w sprawie wydzierżawienia teatru.

Do komisji tej wybrani zostali radcy miejscy: A s n y k, J a k u b o w s k i, P r o p p e r, M u c z k o w s k i, S t y c z e ń, S l ę k, H a j d u k i e w i c z, F r i e d l e i n, R o t t e r, P a s z k o w s k i F r a n c.

Sekr. mag. S k r z y n i a r z przedstawił wniosek sekcji ekonomicznej o zatwierdzenie ofert p. Juljusza Przeworskiego na dostawę węgla i p. Florjana Leitra na dostawę drzewa opałowego. Rada wniosek przyjęła.

Następnie uchwaliła Rada zakupić część gruntu z realności l. 326 w Dz. VIII na cele gazowni miejskiej, poczem dyr. Niedziałkowski imieniem połączonych sekcyj I, II i V przedstawił wniosek tej treści:

1) Zatwierdza się plany i kosztorysy na budowę koszar obrony krajowej na gruncie miejskim, położonej przy ulicy Siemiradzkiego, kosztem 160.000 złr. i upoważnia się magistrat do rozpisania dotyczącej licytacji. 2) Na pokrycie wydatków z tego tytułu przeznacza się pożyczkę 60.000 złr., zaciągniętą na cele budowy koszar od wysokiego Wydziału krajowego, oraz zezwala na zaciągnięcie nowej pożyczki z funduszów krajowych w wysokości 100.000 złr., spłacalnej w 24 półrocznych ratach, i zezwala w myśl reskryptu wys. Wydziału krajowego z dnia 6 maja 1892 roku l. 21.343 na wystawienie właściwego skryptu dłużnego w formie aktu notarjalnego i t. d. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

R. m. A s n y k oznajmia, że sekcja IV porozumiała się już w sprawie udziału Rady miejskiej w uroczystości jubileuszowej św. Kingi, i wnosi, aby Rada reprezentowana była na uroczystości przez prezydenta miasta i dwóch dobranych przez prezydenta radców miejskich. Rada wniosek uchwaliła.

Następnie bez dyskusji załatwiła Rada kilka innych spraw z porządku dziennego posiedzenia, a mianowicie przyjęła wniosek sekcji szkolnej co do zetatowania 2 szkół pospolitych miejskich, dalej wnioski komisji archiwalnej, przedstawione przez r. m. prof. dra Kasparka, co do przyjęcia do wiadomości sprawozdania archiwarjusza miejskiego z czynności za rok 1891, co do nabycia dla archiwum dawnych aktów m. Krakowa rękopisów i książek ze zbiorów ś. p. prof. Wilhelma Gąsiorowskiego za ogólną sumę 200 złr., tudzież co do stabilizowania asystenta tegoż archiwum p. Adama Chmiela i nadania mu rangi i pensji aplikanta.

Również bez dyskusji uchwaliła Rada przedstawione przez sekretarza magistratu Skrzyniarza wnioski sekcji ekonomicznej co do regulacji ul. Lubicz koło realności p. Barbary Siedek, jako też co do regulacji ul. Bożego Ciała, celem połączenia placu Wolnica z ulicą Dietlowską i zakupna potrzebnych ku temu gruntów.

Wniosek sekcji szkolnej o zniżenie do kwoty 50 złr. wynagrodzenia, należnego gminie m. Krakowa od gminy Grzegórzki i Piaski za uczęszczanie jej dzieci do szkół krakowskich za rok 1891/92, nie został przyjęty.

Wreszcie uchwaliła Rada wnioski sekcji szkolnej, przechodząc do porządku dziennego nad żądaniem zarządów parafjalnych co do wynagrodzenia za nabożeństwa szkolne i wyznaczyła jedynie jednorazowe wynagrodzenie dla prebendarza kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku za urządzanie nabożeństw w ciągu roku 1892.

P. Matyldzie z Lewandowskich Zielińskiej, nauczycielce języka francuzkiego, zapewniła Rada przyjęcie do gminy z uwolnieniem od taksy, na czem obrady jawne zostały zakończone, a nastąpiło posiedzenie poufne.

Ostatnia poczta.

C e s a r z F r a n c i s z e k J ó z e f I p r z y b y ł 26 b. m. do B e r n a. Już w Lundenburgu witali cesarza namiestnik Morawji Löbl i poseł sejmowy Pawlica, ten ostatni po czesku. W Bernie oczekiwali cesarza biskup Bauer, burmistrz Wiednia dr. Prix i wielu innych dostojników świeckich i duchownych. Przemawiał do cesarza burmistrz Berna Winterholler, poczem cesarz wyrażał zadowolenie z powodu rozkwitu przemysłowego w Morawji. Udzielając audjencji biskupowi Bauerowi, wyraził cesarz życzenie, ażeby duchowieństwo działało w duchu pojednawczości i miłości bliźniego. Po południu udał się cesarz do strzelnicy w Schreibwaldzie i otworzył strzelanie celnym strzałem w samo centrum tarczy. Wieczór odbył się obiad dworski, miasto było iluminowane, przed pałacem namiestnictwa przeciągał pochód z pochodniami, w którym uczestniczyło około 6000 osób. Dnia 27-go b. m. dokonał cesarz rewji załogi i zwiedzał szpital garnizonowy.

Dwaj chłopi wrzucili do powozu cesarskiego petycję, poczem zostali bezzwłocznie aresztowani.

TELEGRAMY.

Rozprawy walutowe.

Wiedeń 28 czerwca. Komisja walutowa Izby poselskiej Rady państwa, przyjęła ustawę monetarną, tudzież układ walutowy i monetarny z Węgrami. Najbliższe posiedzenie komisji we czwartek.

Zaburzenia socjalistyczne.

Bruksela 28 czerwca. Socjaliści tutejsi urządzili zbiegowisko i rozruchy. Policja zmuszona była użyć białej broni, celem rozpędzenia tłumów. Zarekwirowano wojsko. W starciu z tłumami wielu policjantów rozbrojono, dwóch raniono. Socjaliści wznosili okrzyki: „Niech żyje armja" — „Precz z policją".

Wiedeń 28 czerwca. Przybył tu król rumuński; jutro udaje się do Londynu.

Berlin 28 czerwca. Nastąpiło tu zderzenie się dwóch pociągów osobowych jadących za sobą: 6 osób odniosło lekkie uszkodzenie, 2 osoby ciężko ranne.

Berlin 28 czerwca. *Norddeutsche Ztg.* gani ostro mowy Bismarcka skierowane przeciwko rządowi, który Bismarck nazywa nieudolnym i niepamiętnym na swe obowiązki.

Londyn 28 czerwca. Z powodu przybycia króla rumuńskiego do Londynu, które niebawem ma nastąpić, pisze *Standard*, że Rosja zagniewana na Rumunię za jej niewdzięczność, obawia się jednak wystąpić przeciw Rumunji, gdyż wielkie mocarstwa europejskie na to by nie pozwoliły.

Wielki Waradyn 28 czerwca. Obchodzą tu uroczyście 200 letnią rocznicę wypędzenia Turków.

Bredow 28 czerwca. Cesarz Wilhelm dokonał tu uroczystego aktu chrztu swego pancernika, który otrzymał nazwę „Hohenzollern".

Giełda krakowska.

Kraków 24 czerwca 1892.

Na dzisiejszym targu przewagę miała oczywistą tendencja mdlejąca. Kiepskie były miny i humory u wszystkich. Mało towaru zbożowego i mało też kupujących. Handlarze wciąż powtarzali, iż szkoda czasu i atłasu! Jeśli się zaś do nich odezwano z ofertą, odpowiadali, że „b o j ą s i ę h a n d l o w a ć", bo już w bliskiej perspektywie są bogate sprzęty z tegorocznych wysiewów, prześlicznie zapowiadających się i świetnie wszędzie stojących. — Kupował zatem dziś tylko ten, komu bardzo pilno potrzeba było zboża. O wywozie zboża rosyjskiego bardzo powątpiewa nasz światek kupiecki, mówiąc: zkądby się tam ono i wzięło na eksport, skoro zeszłoroczne nie wystarczało na domową potrzebę, a nowego jeszcze przecież nie ma, a może go i nie będzie u nich.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od —·— do —·—; Pszenica (prima) 10·— do 10·20; żyto (dobor.) 9·40 do 9·50; jęczmień 7·15 do 7·20; owies —·— do —·—; groch (okrągły) —·— do —·—; tatarka —·— do —·—; proso 11·50 do 12·—; fasola —·— do —·—; jagły —·— do —·—; siano —·— do —·—; słoma —·— do —·—; rzepak (stary) —·— do —·—; koniczyna na paszę —·— do —·—; ziemniaki za hektolitr 3·— do 3·25, jaja za kopę —·— do —·—; kukurydza (czerwona) 7·— do 7·20 kukurydza (żółta) —·— do —·—; wyka 6·40 do 6·50; spirytus za hektoliter 95° Tralesa —·— do —·—; okowita 80° Tralesa —·— do —·—.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace

Koncypienta rutynowanego przyjmie zaraz Dr. F. Czajkowski Adwokat w Krośnie.

Lokale

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7.

Doniesienia rozmaite

Kamienica dwupiętrowa w śródmieściu, w celnej ulicy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża domu, l. 16, ul. Sławkowska.

We Wiedniu, Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse I, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco. 763(18-?)

Truskawki ananasowe i wszelkie nowalje wiosenne, poleca Karol Knoreck i Spółka w Krakowie, Florjańska, 28. 799 (5-6)

Kwiaty dekoracyjne, wysokie, do ubierania ołtarzy, salonów, balkonów, lub katafalków, do wypożyczania lub sprzedania. Wiadomość u P. M. Dumaire, nauczycielki języka francuzkiego. Ulica Grodzka, 32. Od 3—8 popołud 791(2-3)

Przyjmuję na stancję studentów szkół średnich, jak poprzednich lat. Cena umiarkowana, opieka macierzyńska. Wielopole, l. 10, I piętro. E. Błeszyńska. 786 (4-6)

Zamówienia o umieszczenie uczniów od 1 września 1892, pod przystępnymi warunkami Rynek 7, II. piętro. 7?7(?-5)

Ucznia poszukje Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Najtańszem czasopismem polskiem

jest

NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA

Rocznie 120 arkuszy **(około 2000 stron)** — druk czytelny, staranny — papier welinowy — format 8-ki.

Prace pierwszorzędnych autorów — każde dzieło oddzielnie paginowane, z tytułem i spisem rzeczy — ozdobne **okładki płócienne** po 35 cnt., z wprawieniem po 50 cnt. od tomu.

Rocznik 1892 zawiera: Dzieła ks. Kalinki (2 tom.) — Hr. St. Tarnowskiego: Chopin i Grottger — W. Łozińskiego nowellę: Madonna Busowiska — Słynne szkice historyczne Macaulaya, po raz pierwszy tłómaczone przez hr. St Tarnowskiego — powieść Abgar-Soltana: Z carskiej imperyi, — tegoż opowiadania p. t. Rusini, — Szumskiego Wspomnienia o 3 pułku ułanów.

Rocznik 1891 mieści: koniec dzieł Krasińskiego (początek w roczniku 1890) — nadto w komplecie: Jełowicki, Moje wspomnienia — powieść Czajkowskiego: Stefan Czarniecki — Pamiętniki z r. 1794 Lichockiego dzieła ks. Kalinki (I tom).

Rocznik 1890 Dzieła Krasińskiego — dwie powieści Rodziewiczówny: Ona i Szary proch—Karwickiego, Wędrówkę nad Horyniem—Studya i szkice literackie, serya II. Chmielowskiego.

Rocznik 1889 następujące powieści: Gawalewicz, Majster do wszystkiego, Biedni ludzie, — Bałuckiego Mój pierwszy występ literacki — Naganowskiego Hessy O' Gready, — Rys kampanii roku 1809, — Chmielowskiego Studya i szkice literackie, serya I.

Rocznik 1888, kwartał II, III i IV zawierają w komplecie: Wodzicki, Pamiętnik z czasów Rzeczyp. krak. — Szajnocha, Pisma tom II. — Chołoniewski, Sen w Podhorcach — powieść humor. Bałuckiego: Burmistrz z Pipidówki — Wysockiego, Pamiętniki z kampanii węgierskiej 1848.

Dzięki doborowej treści zaliczaną bywa Nowa Biblioteka Uniwersalna do **najlepiej redagowanych** a pomimo to **najtańszych** wydawnictw polskich, odstępujemy bowiem **kompletny rocznik za złr. 4 — z przesyłką pocztową franko złr. 4.60**; w **Poznańskiem** z dostawą franko Marek **9**. — w **Ameryce** franko dolarów **2.50** — **Półrocznie o połowę mniej.** — **Nabywający naraz** wymienione tu 5 roczników **płacą** (zamiast złr. 20.) **tylko złr. 15.** — **już z przesyłką franko**, — w Poznańskiem Marek **30**. — w Ameryce dolarów **10**.

Cena księgarska wyliczonych dzieł przenosi złr. 100.

Zamawiający rocznik oprawny w płótno (każde dzieło osobno) zechce nadesłać po 50 ct. od każdego tomu ponad cenę prenumeracyjną.

Za staranną ekspedycję poręczamy.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem do

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac spiski

OGŁOSZENIE.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

W WIELICZCE,

założona w roku 1879, działająca pod gwarancją poręczającego powiatu wielickiego i pod nadzorem c. k Władzy Krajowej z bezpieczeństwem pupilarnem i firmą w c. k. Sądzie krajowym porotokołowaną,

podaje do publicznej wiadomości wynik z całorocznego zamknięcia rachunkowego za rok 1891,

a w szczególności:

			zł.	ct.
a)	Obrót kasowy doszedł do sumy z dniem 31 grudnia 1891 r.		1,885,964 zł.	27 ct.
b)	Stan wkładek	„ „ „ „ wynosi	545,391 „	92 „
c)	Stan pożyczek na hipoteki	„ „ „ „ „	371,881 „	50 „
d)	Stan pożyczek na zastaw papierów	„ „ „ „ „	1,088 „	— „
e)	Stan eskontu wekslowego	„ „ „ „ „	34,051 „	— „
f)	Stan walorów własnych	„ „ „ „ „	116,864 „	50 „
g)	Stan zaległych rat w kapitale	„ „ „ „ „	27,598 „	— „
h)	Stan funduszu rezerwowego	„ „ „ „ „	20,987 „	— „
i)	Zapas kasowy w gotówce	„ „ „ „ „	3,71 „	28 „

Przyczem Dyrekcya zawiadamia Szanowną Publiczność, że powiatowa Kasa Oszczędności udziela pożyczek na hipoteki, zastawy papierów wartościowych — eskontuje weksle i przyjmuje wkładki, od których płaci 5%.

Wieliczka, dnia 25 czerwca 1892 r. 689(1-3)

DYREKCJA:

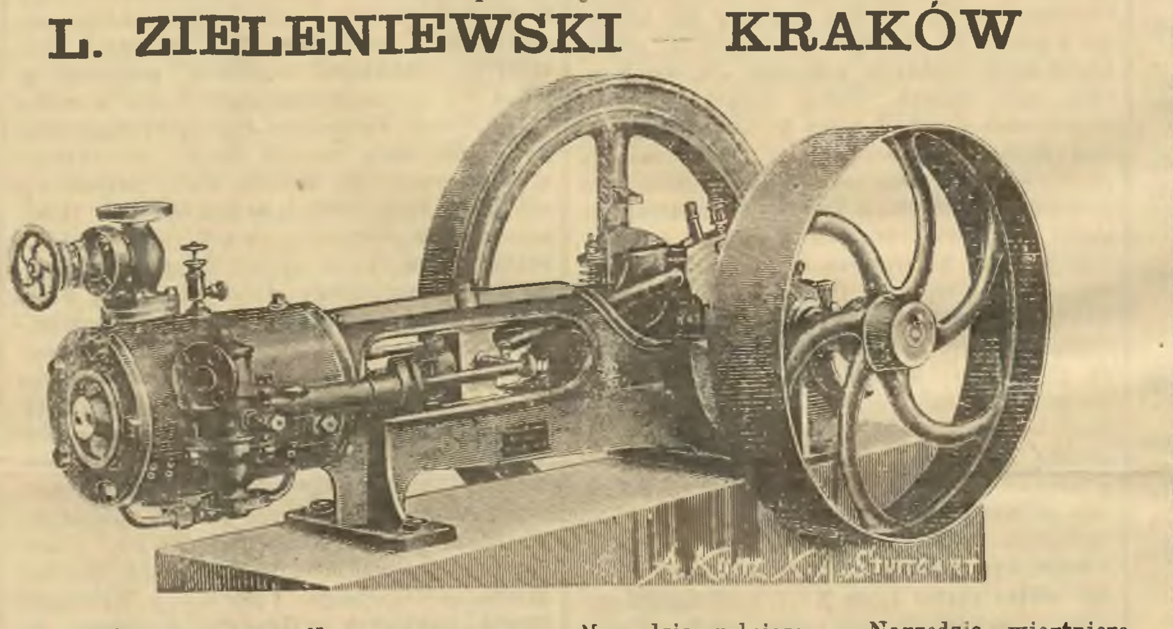
Florjan Nowacki. Wilhelm Koch. Karol Czecz de Lindenwald.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI KRAKÓW



wykonuje: Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalarnie systemu „Uhlanda". **Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie** 365(18 ?)

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

422 **Obiad za 1 złr.** (68-300)

Wtorek dnia 28-go czerwca.

ZUP: Rosolnik. Julienne.

PRZYST.: Peti paté à la Chasenr. Majones z sandacza. Szt. mięsa. sos cebulowy.

PIECZ.: Boeuf à la Stagonow. Kotlet à la milanaise. Kurczę w potrawie.

LEGUM: Makaron domowy. Poziómki.

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt w Brunszwiku.



1866 **TYLKO PRAWDZIWE** (11-10)

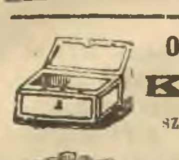
granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.







Ogniotrwałe żelazne KASETY szrubowaniem oraz nowe używane ogniotrwałe **KASY** i **prasy do kopjowania** najtańsze u **S. BERGER'A** Wien, Bräunerstrasse 10. Katalogi darmo i opłatnie.

Kamienica jednopiętrowa, przy Krakowie z ogrodem, do sprzedania. Wiadomość w CUKIERNI A. SZMIDA, ulica Szewska.

Sikawka parokonna ssąco-tłocząca,

czterokołowa, mocnej konstrukcji, w dobrym stanie, jest do sprzedania za mierną cenę.

Wiadomość **w Zakładzie kowalskim Jana Struzika w Krakowie, ulica św. Jana, Nr 32** 648 (4 5)

Motor parowy

stojący, o sile trzech koni, w dobrym stanie, konstrukcji Lessappela z Paryża, do sprzedania.

Wiadomość u **Braci Kossobuckich,** w fabryce wyrobów ślusarsko-budowlanych **w Krakowie** 637(6 10)

Do wynajęcia

zaraz II piętro, złożone z 10 pokoi, kredensu, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby, ul. Wiślna Nr. 7. 544(3-3)

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 27 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie za 100	58 20	58 60
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli nominalnej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	336 —	340 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	23 50
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 24 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	335 —	340 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premja	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj	98 70	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 40	105 10
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 24 czerwca

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ „ II do V	—	102 25
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	99 —
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 35
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	95 45	95 65
4 2/10% „ srebrna	95 15	95 35
4% „ złota austrjacka	113 30	113 55
5% „ papierowa austrjacka	100 75	100 95
4% „ złota węgierska	111 10	111 30
5% „ papierowa węgierska	100 60	100 80
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 25	105 25
4% „ „ węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 20	112 —
3% „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 10
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 25	102 25
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ „	99 50	100
4% „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	101 50
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 50	95 50
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	84 70	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 80	94 80
5% „ „ południowej	147 50	149 50
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 80	94 80
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr	154 25	155
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	116 25	116 60
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	388 25	390 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	316 50	317
„ węg. banku kredytowego 200 „	358 50	359 25
„ galic. banku hipotecznego 200 „	338	—
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	223 —	225 50
„ austro-węg. bank 600 „	997	1000
„ Unionbanku 200 „	247 25	248 25
Akcje kolei Albrechta 200 „	91 50	92 —
„ „ Alfölda 200 „	200 50	201 —
„ „ północnej Ferdynanda 1000 „	2910	2930
„ „ Karola Ludwika 210 „	214	214 50
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	181 50	182 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	241 —	242 50
„ „ państwowej 200 „	302 60	303 40
„ „ południowej 200 „	101 —	101 75
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	200 —	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197	197 50
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	69 —	69 50
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	180	180 50
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	141 80	142 20
„ „ 1860 „ 100 „	151	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 25
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142	143 —
„ „ regul. Cisy	135 25	136 25
„ austr. regul. Dunaju	121 50	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	159 25	159 75
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	41 90	42 40
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 —
„ kredytowe z r. 1858	188 50	189 50
„ miasta Krakowa	22 25	23 90
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
„ „ „ węgierskie	12	12 25
„ Rudolfa	23 50	25 —
„ miasta Stanisławowa	30 —	32
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 96
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 75	120 —

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa 7·11 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa 8·10 „ z Podg.-Pł	**do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa 10·40 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa 9·28 „ z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa 11·05 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·00 „ z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa 1·15 „ z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa 9·05 „ ze Zwierz. 9·09 „ z Podg.-Pł 9·15 „ z Pod. przst	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa 7·20 „ ze Zwierz. 7·25 „ z Podg.-Pł. 7·31 „ z Pod. przst	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa 4·55 „ ze Zwierz. 5·00 „ Podg.-Pł. 5·06 „ Podg. przst 2·15 pop. z Krakowa 2·30 „ ze Zwierz. 2·34 „ z Podg. Pł 2·40 „ Podg. przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·05 „ z Podg.-Pł. 6·11 „ z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa 8·13 „ z Podg.-Pł 8·19 „ Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł. 5·00 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł. 6·20 „ Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł. 2·25 „ Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł. 8·20 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł. 9·42 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł. 8·18 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrzes. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł. 7·15 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst. 5·46 „ Podg. Pł. 5·50 „ Zwierzyn. 6·05 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst. 3·55 „ Podg.-Pł. 4·00 „ Zwierzyn. 4·15 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
10·12 rano Pod. przst. 10·18 „ Podg.-Pł. 10·22 „ Zwierzyn. 10·37 „ Kraków 8·53 wiecz. Pod. przst. 8·59 „ Podg.-Pł. 9·07 „ Zwierzyn. 9·22 „ Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·25 rano Podg. przst 8·30 „ Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst. 8·04 „ Podg.-Pł 8·20 „ Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5 — popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.